Nr. 107. We Lwowie Środa dnia 18 Kwietnia 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 m. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass). M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Pospolite ruszenie.

Lwów 17. kwietnia.

Rządowi księcia Windischgraetza zależy niezawodnie na tem, aby budżet był o ile możności najrychlej załatwiony. Mimo to jednak przerwano na dzień wczorajszy obrady plenarne nad budżetem i umieszczono na porządku dziennym obrady nad projektem do ustawy, wniesionym przez ministra obrony krajowej hrabiego Welsersheimba, a dotyczącym ściślejszego utrzymywania ewidencji i obowiązku meldowania się członków pospolitego ruszenia. Widocznie więc rządowi jeszcze bardziej zależy na spiesznem załatwieniu tej drugiej ustawy, aniżeli na budżecie. I istotnie tak jest. Budżet rząd zawsze będzie miał na czas, a jeżeli nie cały zwyczajny budżet, to przynajmniej prowizorjum. Ustawę o pospolitakach chce jednak mieć najwcześniej — po co? To jest pytanie, na które odpowiedź nie jest tak łatwą, jakby się może na pozór zdawało. Gdy po raz pierwszy uchwalono ustawę o pospolitem ruszeniu, wiedziano wprawdzie, że ona będzie znamienitem obciążeniem ludności, będzie znacznem powiększeniem tego brzemienia militarnego, które już dźwigamy. Zapewniano jednak wtedy ze strony najkompetentniejszej, że nowa ustawa, przynajmniej w czasie pokoju, nie będzie utrudzeniem dla tych, których ona w pierwszym rzędzie dotyczy, mówiono, że w czasie pokoju pospolite ruszenie istnieje właściwie tylko na papierze, że pospolitacy nie będą obowiązani ani do żadnych zgromadzeń kontrolnych, ani do meldowania się, słowem dopóki nie będą powołani pod broń, nie będą nawet czuli, że mają coś wspólnego z armją.

Czy dużo było naiwnych, którzy tym zapewnianiom wierzyli, tego już dziś naturalnie nie obliczy żaden statystyk, faktem jest jednak, że owe argumenta, pochodzące właśnie ze sfer najkompetentniejszych i miarodajnych, przyczyniły się w znacznej mierze do uchwalenia ustawy o pospolitem ruszeniu bez zbytnich trudności. Rozumowano, że owym setkom tysięcy obywateli w wieku lat do 42, nie bo przecież nie zaszkodzi, że ich nazwiska będą gdzieś tam w księgach wojskowych biór ewidencyjnych zapisane z odpowiednią adnotacją na wypadek wojny i mobilizacji. Z naiwnej wiary rychło nas wyleczono, bo przyznajemy ze wstydem, że i myśmy do wierzących należeli, że i nam przyszło, to jeżeli sfery wysoko stojące coś przyrzekają, to obowiązane są słowa dotrzymać. Omyliliśmy się, a z nami przeważna część opinji publicznej.

Od chwili uchwalenia pierwotnej ustawy o pospolitem ruszeniu upłynął tylko krótki czas, a sfery wojskowe już się zabierają do jej obostrzenia i wypełnienia ram. Dzisiaj bowiem usłyszymy, że owa pierwsza ustawa o pospolitem ruszeniu zawiera już ramy, które trzeba dopiero w celach wojskowych wypełnić, że jest tylko szkieletem, który potrzebuje dopiero ciała. Pierwszym na tej drodze krokiem jest wprowadzić dla pospolitaków obowiązku meldowania się i zgromadzeń kontrolnych. Kto w wojsku nigdy nie służył, ten nie ma pojęcia o tem, co ten obowiązek znaczy. Pomijamy okoliczność, że instytucja ta daje przełożonym władzom wojskowym sposobność do szykany, chcemy bowiem przypuszczać, że sferom decydującym tego rodzaju intencje są obce, że uciekają się do kar dyscyplinarnych jedynie tylko z konieczności i w ostateczności. Sam obowiązek jako taki, nakładający na każdego należącego do pospolitego ruszenia, przymus stawiania się do zgromadzeń kontrolnych i doniesienia osobistego władzy o każdym swoim kroku i każdym ruchu, jest ogromnie dla interesowanych uciążliwym. Tych interesowanych jest, jak wiadomo, w pospolitem ruszeniu dużo, a będzie to dla nich mniej niż przyjemnością, ciągle pamiętać o tem, że nim gdzieś ruszą, muszą z paszportem wojskowym w ręku pędzić do urzędu ewidencyjnego, mniejsza o to, czy wojskowego, czy magistrackiego i posłusznie meldować to władzy. Pojmujemy ostatecznie, jakiemi względami kierują się władze wojskowe przy wprowadzaniu nowej instytucji. Sam fakt, że w księgach ewidencyjnych zapisane są nazwiska pospolitaków, im nie wystarcza, chcą one od czasu do czasu odbyć także przegląd tych niezbrojnych sił zbrojnych, by im przynajmniej w ten sposób przypomnieć, że stanowią część armji. Nie trudno się domyśleć, jak ludność interesowana przyjmie ten nowy nałożony na nią obowiązek. Nie ma jednak niestety najmniejszych widoków, by życzenia lub interesa tych pospolitaków znalazły uwzględnienie. Skoro administracja wojskowa powiedziała, że tak ma być, to tak będzie. Wobec tego skromne tylko chcielibyśmy sobie pozwolić zapytanie. Czy nowa instytucja jest krokiem jedynym na nowej drodze, czy tylko pierwszym, za którym pójdą dalsze? Obawiamy się bardzo, że w bardzo krótkim czasie nasze sfery wojskowe dojdą do przekonania, że pospolite ruszenie, przeznaczone na wypadek wojny, nie w tej wojnie nie będzie warte, jeżeli się nie zaczną władać bronią już w czasie pokoju, że zatem zachodzi potrzeba wprowadzenia stałych i regularnych ćwiczeń wojskowych dla pospolitego ruszenia. Zdaje nam się, że do tego już niedaleko, że powoli z tą myślą trzeba się oswoić, bo ostatecznie *c'est ne le premier pas que coute...*

Warunek zgody.

Ostatni zjazd ruskich „mężów zaufania" we Lwowie i powzięty na nim projekt pogodzenia się wszystkich ruskich partyj w celu obrony przeciw „wspólnemu wrogowi" omawianym jest szeroko w gazetach rosyjskich, a z artykułów tych bije niekłamana radość, iż partja moskalofilska znowu głowę do góry podnosić zaczyna. Z szeregu enuncjacyj w tym kierunku na uwagę zasługuje korespondencja ze Lwowa do *Moskowskich Wiedomosti-j*, której autor dyktuje warunki, na jakich ta ogólna zgoda oprzeć się powinna.

Na samym wstępie otrzymują naganę „separatyści", wraz z „nową erą", którzy chcieli „okpić staroruską partję i sprzedać ją za trzydzieści srebrników Polakom i austrjackiemu rządowi. Robi się to zawsze pod pozorem zgody." I ostatni zjazd — powiada korespondent — jest sprawką separatystów i hr. Badeniego, gdyż „w rzeczywistości pomiędzy staroruską partją a separatystami zgoda istnieć może, bo nie można przecież zaprządz łabędzia i szczupaka do jednego wózka Separatyści bowiem, jak szczupaki, ciągną nietylko do wody, ale jeszcze chcą połknąć łabędzia."

Korespondent boi się separatystów, gdyż są to — jego zdaniem — wierne sługi rządu i Polaków. „Niech sobie pan Romańczuk gra dalej komedję i od czasu do czasu występuje z protestami i groźbami, że przejdzie do opozycji, to jednak już nikogo nie zbije z *pantałyku*. Liberja, którą nosi, ma zanadto jasno określony kolor, aby wiedzieć, któremu panu on służy. Bo osądźcie sami, czyż może rząd, czyż mogą Polacy dopuścić, aby nastała w Galicji *czestnaja* zgoda ruskich partyj w celu wspólnego uczciwego służenia rzeczywistym interesom ruskiego narodu, tj. otwartej opozycji wspólnej przeciw wrogom tego narodu? Każdy rozumny człowiek odpowie, że nie."

Rząd i Polacy już od 1848 r. starają się zjeść Rusinów, stawiając im jako warunek do życia „wyrzeczenie się wielkiego narodu rosyjskiego w Rosji" i „uznanie samodzielności czerwonoruskiego narodu". Nową erę — zdaniem korespondenta — stworzyli Polacy, wynająwszy sobie kilku zdrajców, którzyby we Wiednin mówili, że w Galicji wszystko dobrze się dzieje. Lojalno - legalno - rządowa partja, którą utworzył ks. Pawlikow. już także rządu nie zadawalnia, gdyż hrabia Badeni chciałby cały ruski naród w Galicji zaprządz do swego wozu tryumfalnego. Obecnie ta zgoda na gruncie opozycyjnym ma nastąpić za pomocą radykałów, którzy szczerze ruskich ludzi, jak Dudykiewicz, Dobrjańskij, Aleksiejewicz, Monczałowskij i inni nie zapraszali, lecz tylko „Rusinów." Wreszcie na 19. marca r. b. zwołali do Lwowa zjazd, który również skończył się niczem. Bez wątpienia to nie ostatnia próba, lecz odłożona tylko do „szczęśliwszej chwili."

„Czyż nastąpi kiedy ta szczęśliwsza chwila? — woła w końcu z patosem korespondent.—Nie odpowiem na to pytanie, a powiem tylko jedno: cała sprawa „pogodzenia się", jak ona teraz stoi wobec warunków, w jakich się znajduje Galicja obecnie, skierowaną jest na to, aby naród ruski odosobnić w celu łatwiejszego połknięcia. Staroruska partja, mimo swej słabości mniemanej, jest teraz silna tem, że opiera się na ludzie. Ona i w dalszym ciągu powinna ochraniać tę podporę — a gdy tego nie zechce i pójdzie na wędkę rządu i Polaków, to będzie to wtedy jej śmiercią. Lud za nią nie pójdzie, jak nie poszedł za inteligencją, za separatystami. Lud pozostanie wiernym sobie i swoim tradycjom; pogodzenie się rzeczywiste wszystkich partyj jest możliwe tylko pod jednym warunkiem: jeżeli partje, które opuściły naród, z szczerym żalem i skruchą znowu powrócą do niego. On przyjmie je z miłością i cieszyć się będzie z powrotu marnotrawnych dzieci. Na innych warunkach zgoda jest niemożliwą!"

A więc panowie Rusini, hurmem i na wyścigi rzucajcie się pod stopy białego cara, a wtedy zgoda między wami nastąpić może.

Monopol zbożowy.

Hr. Kanitz postawił—jak wiadomo — w parlamencie niemieckim wniosek, domagający się wprowadzenia państwowego monopolu sprzedaży zboża, wraz z ustanowieniem minimalnych cen tego produktu. Wniosek ten nie pozbawiony oryginalności, w zasadzie jednak niewykonalny, wywołał ożywioną dyskusję, która z tego zwłaszcza względu była ciekawa, iż wyraziła się w niej nader jaskrawo niechęć konserwatystów do hr. Capriviego i jego rządów. Wszystkie, stronnictwa, z wyjątkiem pewnej grupy konserwatystów, oświadczyły się przeciwko wnioskowi. Imieniem centrum przemawiał dr. Bachem, który też przytoczył najlepsze argumenta. Projekt monopolu zbożowego — mówił dr. Bachem — jest niesłychany i niezgodny z zasadami etycznemi, socjalnemi i ekonomicznemi niemieckiej kultury. Prócz tego nie prowadzi on do celu, gdyż w latach urodzajnych ceny, oznaczone jako minimalne, nie dadzą się utrzymać. Wniosek zmierza do upaństwowienia całego handlu zbożem, a w dalszym ciągu całej produkcji rolnej i samej roli. Jest to więc zupełny socjalizm agrarny, który musi doprowadzić do ustanowienia minimalnej zapłaty robotników i do upaństwowienia całego zarobkowego życia. Następstwa wniosku prowadzą podobnie, jak socjalna demokracja, do zniszczenia społeczeństwa i rodziny, która polega na indywidualnym zarobku. Przy upaństwowieniu handlu zbożowego, państwo będzie narażone na znaczne ryzyko i wielkie straty, a ustanowienie minimalnych cen, obciąża niesłychanie zachód i południe państw na korzyść wschodnich prowincyj. Przeciwko wnioskowi przemawiali jeszcze: członek stronictwa rzeszy hr. Bernstorff, Benningsen i Richter, ten ostatni bardzo sarkastycznie. W obronie projektu wystąpili przeważnie antisemici. W dyskusji zabrał głos także kanclerz, który wystąpił ostro przeciwko wnioskowi. Hr. Caprivi zwracał uwagę, że we wniosku hr. Kanitza chodzi o sumy, przy których przecię tnie żądane cło od zboża jest drobnostką. Dawniej sami konserwatyści byli przeciwni minimalnym cenom, które teraz ogłaszają, jako jedyne zbawienie. Hr. Kanitz zbudował swój projekt na zasadzie mylnych obliczeń kosztów produkcji, albowiem w petycji rolników wschodnich prowincyj, przedłożonej cesarzowi, koszta produkcji pszenicy, żyta i owsa, są obliczone o 55. 25 i 35 marek niżej, aniżeli w statystyce hr. Kanitza. Nikt nie wykazał, dla czego właśnie produkcja rolna potrzebuje takiego zasiłku; nikt nie przypomniał, że pot biednych ludzi także potrzebuje ochrony. Wniosek nie jest ani dla dawnego, ani dla nowego kursu. Urzeczywistnienie jego naraziłoby Niemcy na zarzut złej wiary. Zagraniczna polityka Niemiec utraciłaby zaufanie u innych mocarstw. Wniosek wtłacza ogromne ciężary na najuboższych pomiędzy ubogimi. Byłby to zupełny przewrot w polityce finansowej, która zmierza przedewszystkiem do obciążania zamożniejszych warstw. Kanclerz wyraził ubolewanie z powodu upadku konserwatywnego stronnictwa, które zmierza do powiększenia przedziału pomiędzy wielkim a małym posiadaczem ziemskim, pomiędzy rolnictwem a przemysłem i uderza nieustannie na powagę państwa, sięgając przytem coraz wyżej. W końcu podniósł hr. Caprivi, że żaden rząd nie zgodziłby się na przyjęcie wniosku. Socjalista Schepler nazwał projekt hrabiego Kanitza usiłowaniem paru tysięcy „rycerzy smutnej ekonomji" złupienia ludu wzorem średniowiecznych rabusiów. Wywody kanclerza zbijali antysemita Werner i konserwatysta hr. Limburg-Stirum. Książę Radziwiłł oświadczył, że Polacy będą głosować przeciwko wnioskom ze względów zasadniczych. W imiennem głosowaniu odrzuciła izba wniosek hr. Kanitza 159 głosami przeciwko 46. Za wnioskiem głosowali antysemici, część konserwatystów i kilku członków chłopskiego związku. Przeciw wnioskowi głosowały wszystkie inne stronnictwa, a z konserwatystów między innymi hr. Schlieffen i prezydent Levetzow.

Korespondencje.

Paryż 12. kwietnia.

(Kandydaci na następstwo po Carnocie).

Wybory na prezydenta republiki odbędą się wprawdzie dopiero z początkiem listopada, jednakże już obecnie rzucają one cień swój. Zarówno w publicystycznych, jak dziennikarskich kołach stanowi przedmiot żywej dyskusji kwestja, którego kandydata przedstawi ta lub owa partja, lub też któremu z kandydatów użyczy swego poparcia.

Z grona tych, którzy jeszcze przed rokiem spodziewali się, że republika obdarzy ich największą godnością, jaką ma do rozdania, kilku należy już do nieboszczyków, bodaj politycznych. Przeważnie są to ofiary skandalu panamskiego. Wystarcza przytoczyć tylko nazwiska Floqueta i Rouviera; a przyłączyćby do nich możnaby również pana Clemenceau, „komandytarjusza Korneljusza Herza," bo-ć i jemu niezawodnie zawróciły głowę ambitne plany.

Natomiast wypłynęli na powierzchnię nowi kandydaci, a których jeszcze rok temu nie brano w rachubę, którzy urośli samą już mocą kontrastu, stworzonego pomiędzy nimi, a „panamczykami."

Gaulois zadał sobie tyle trudu, iż zestawił nazwiska wszystkich politycznych osób mających wobec dzisiejszej sytuacji jakie takie szanse dostania się podczas wyborów naczelnej głowy państwa — na listę kandydatów. Wspomniany organ wymienia dziewięć nazwisk: Carnot, Casimir-Perier, Challemel-Lacour, Magnin, Brisson, Médine, Dupuy, Waldeck-Rousseau i admirał Gervais.

Służka orleanistów dodaje, że trzech ostatnich na tej liście wysuwają naprzód jedynie przyjaciele, jakkolwiek zarówno p. Dupuy, jak Waldeck Rousseau, lub admirał Gervais najmniejszej nie okazują chęci do zajęcia zaszczytnego stanowiska. Bo nie wypada inaczej. Taki np. adwokat Waldeck-Rousseau nie może przecie sam siebie proklamować na kandydata do godności prezydenta republiki; jego dar krasomówczy i jego ongi zużyty przyjacielski stosunek z Gambettą, nie są jeszcze zasługami, dostatecznie uprawniającemi do kompetowania o prezydenturę.

Co się tyczy znów pana Dupuy, to jest on osobistością w najjaskrawszem tego wyrazu znaczeniu niepopularną. Nakoniec o tem, by admirała Gervais za jego zachowanie się podczas odwidzin w Kronsztadzie nagradzać aż godnością prezydenta — o tem nie przeszło przez myśl najfanatyczniejszym nawet zwolennikom francusko-rosyjskiego przymierza

Bardzo mało podstaw do tak wysoko zmierzających planów mają także: p. Méline, ojciec ceł ochronnych i senator Magnin, dyrektor banku francuskiego. Brisson liczyć może na poparcie jedynie w kołach radykalnych i socjalistycznych; nie zasiędzie on na fotelu prezydenta, gdyby nawet spełniło się, co przewiduje *Gaulois*, — mianowicie gdyby przy pierwszem głosowaniu zdobył 180 do 200 głosów.

O Carnocie, bądź co bądź najwięcej szans posiadającym, twierdzą, iż z całą stanowczością zrezygnuje on z ponownego wyboru.

Z całej tedy listy dziewięciu powstaje tylko dwóch możliwych kandydatów: teraźniejszy prezydent rady gabinetowej Casimir-Perier i prezydent senatu Challemel Lacour.

Organ p. Artura Meyera nie bez słuszności zauważa, że „na arenie wyboru prezydenta, zupełnie bywa tak samo, jak na arenie wyścigowej; że mianowicie zawsze brać trzeba w rachubę niespodziane pojawianie się jakiego *Outsider'a.*" Wszak i przy ostatnim wyborze pobił *Outsider* faworytów. Ponieważ co do ostatnich nie było sposobu dojść do porozumienia, oddało w końcu zgromadzenie głosy swe na p. Sadi-Carnota, którego pierwotnie prawie nie brano w rachubę — a oddało dlatego, ponieważ przeciw niemu jednemu nikt nie oponował.

Senator Ranc, „szara eminencja" Gambetty, uważa listę, podaną przez *Gaulois*, za dowolną i nie wiarygodną. Podobno pomija ona nazwiska, poważnie brane w rachubę, a natomiast wysuwa takie, o których nikomu nie śniło się nawet. Ranca irytuje zwłaszcza pomieszczenie Waldecka-Rousseau i admirała Gervais na liście kandydatów do prezydentury.

„Reakcjoniści — pisze on w *Paris* — mieliby wprawdzie szczerą ochotę przebrać się za patrjotów i proponować „bohatera z pod Kronsztatu" na najwyższą godność, ale muszą oni przecie wiedzieć, że naraziliby tylko siebie i swego wybrańca na kompromitację.

Pomijając już, że Gervais niedawno jeszcze, z okazji mianowicie utworzenia pozaparlamentarnej kowisji dla zbadania marynarki, okazał jaskrawo swą niechęć dla parlamentaryzmu — nie chcemy jednak na fotelu prezydenta widzieć żadnego jenerała, czy admirała, żaden uniform, jeno męża stanu „we fraku." „Ani księcia, ani żołnierza!" Oto hasło nasze, oto pierwsze i ostatnie słowo republikańskiej mądrości."

Teraźniejszemu prezydentowi republiki doradza Ranc, by tym razem zrezygnował z ponownego wyboru; być może, iż za lat siedm dogodniejsza dlań rzecz będzie pomyśleć o tem. Bądź co bądź na liście *Gaulois* brakuje, zdaniem Ranca, nazwisko które tam znaleść się było powinno, jako głośno, acz przez czas krótki wymieniane w rzędzie najsilniejszych kandydatów: nazwisko posła Godefroy Cavaignac'a. Ranc wprawdzie nie uważa go za dość uzdolnionego do objęcia tak wysokiej godności, ale Cavaignac znalazłby niezawodnie wielu zwolenników między umiarkowanymi republikanami i tz. ralliés. Cavaignac mógłby w danym razie odegrać rolę *outsidera*. Czy ją odegra? A. S.

---

7)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Powstali, kto siedział, na nogi, a kielichy podniósłszy do góry, winem napełnione, krzyczeli jednym nieprzerwanym krzykiem.

Kościuszko patrzył wzruszony na ten tłum, który zdawał się jedną myślą, jednem uczuciem oddychać, jednem pragnieniem. Nie widział drugiego końca stołu, który ginął kędyś w głębi lipowego szpaleru, tylko słyszał frenetyczne wołania: Niech żyje Ojczyzna! które od szarego końca wyrywały się jak z więzienia i echem swojem zapełniały całe ponizie. Po tem wołaniu rumor się zrobił, jakby cały tłum szlachty do ataku się ruszył, a wszyscy, jak żywi, posunęli się hurmem naprzód, gdzie stał Kościuszko, ku niemu i otoczywszy go, wołali:

— Żyj nam Naczelniku! Żyj zbawco Ojczyzny!

Uciszyło się wreszcie nieco i Kościuszko przemówił.

— Dziękuję najprzód obecnemu tu gospodarzowi, a potem wam, Waszmość panowie bracia i dobrodzieje za to, żeście mi zaszczyt przyznali obrońcy szlachty. Przedewszystkiem zaszczyt nie mnie jednemu się należy, lecz tym — tu ręką na sztab, siedzący przy nim, wskazał — którzy mnie w rozbudzeniu pokrzywdzonej Ojczyzny pomagali, a ze mną walczyli. Następnie słuszność nakazuje mi przyznać, że pierwsze zwycięstwo nad nieprzyjacielem odnieśli chłopi krakowscy, z których jeden Bartosz Głowacki, zdobył sobie szlachectwo ex charta belli — tu ręką na Bartosza wskazał. — Zdobył sobie szlachectwo kosą i odwagą, a Sejm przyzna mu je na pergaminie, kiedy, Bóg da, wypędzimy wroga. Nie wstydził się hetman Żółkiewski dać swego nazwiska czterdziestu włościanom, którzy się w wojnie moskiewskiej odznaczyli, z odważnych chłopów powstali Mazarakowie, Jaroszyńscy, Ułaszyny, a bodaj innej hańby na ich nazwiskach nigdy nie było! Miła to rzecz, Mości Panowie. bronić szlachty, lecz szlachta jest tylko cząstką ojczyzny. Cała ojczyzna, to cała polska ziemia od Bałtyku do ujścia Dniepru i Dunaju, to wolność obywatelska rządzenia się samowładnie i samodzielnie na pożytek wszystkich ludzi, to wolność stanowienia rozumnych i dobrych praw dla siebie samych, wolność wykonywania sądownictwa według sumienia i obyczaju narodowego, do własnej swojej obrony i na swój własny pożytek, wolność uczenia dzieci swego pacierza, swojej mowy, swoich dziejów. Do takiej ojczyzny mają prawo wszyscy, którzy w niej mieszkają, takiej powinni wszyscy bronić, bo ojczyzna do wszystkich należy. Ten więc jest prawym rycerzem, kto ojczyźnie do obrony od obcej napaści dopomaga, lub sam na polu bitwy do obrony jej staje. Ja nie w stanie będę szlachty obronić, jeśli ona nie będzie bronić ojczyzny i siebie samej a mieszczanie i włościanie niech jej pomagają! Gdy się dom buduje, to ani murarz, ani ten, co cegły nosi, ani ten, co zaprawę robi, nie powiada: ja sam jeden zbuduję dom, tylko dla siebie i będę tam mieszkał! Budują wszyscy, a im budują zgodniej tem lepiej i rychlej Nie jeden wie dobrze, że dla siebie nie buduje, a przecie nie powiada: Co mi tam! Nie chcę dokładać pracy tam, gdzie pożytku nie będę miał, jeno mówi: będzie to dla dzieci moich i wnuków; niech mieszkają radzi, a dobrą pamięcią mnie wspomną. A cóż dopiero o sobie mamy myśleć, budując ojczyznę, w której Bóg wie, ile po koleń jeszcze po nas mieszkać będzie! Wszystkim nam do roboty stawać trzeba! Wiem, że Waszmość panowie i bracia szlachetne macie dla ojczyzny serca, przyjdźcie mi do pomocy sami i włościan waszych prowadźcie, — łatwiej nam będzie wspólnemi siłami się bronić...

Gdy przestał mówić, powstał hałas nie do opisania. Dygnitarze okoliczni, possesionates, którzy na kilku wioskach siedzieli i chłopami większej fortuny dorabiali się — milczeli. Nie w smak im było przemówienie Naczelnika. Zagryzali ino wąsy, milcząc. Ale szary tłum, który więcej cenił wolność i równość, niż mienie, do chłopa zawziętości nie miał, bo tak samo, jak on, na własnym zagonie pracował — tyle tylko, że pańszczyzny nikomu nie robił, a choć boso, lecz przy szabli chodził, wrzeszczał najgłośniej:

— Prowadź nas! Prowadź! Pójdziemy! Niech żyje Ojczyzna!

Aż drzewa drżały od tych ech.

Śród okrzyków przesuwać się począł przez tłum, rozpychając go łokciami na wszystkie strony szlachcic barczysty, silny, krępy, o głowie, na niskim karku osadzonej; szedł, a raczej przeciskał się tak, jakby się kłaniał, a za każdem pochyleniem się jego błyszczała wielka, szeroka, lśniąca się nieco od potu i węgrzyna, łysina. Miał niewielką lecz gęstą brodę i takież same rude wąsy, z pod których widać było dobroduszny uśmiech, który się po twarzy rozpływał i na rumianych policzkach siadał. Był to już człek nie młody, pięćdziesiątkę prawie dawno przekroczył, ale muskularny, silny i tak sprężysty, że gdy się do kogo dotknął, to się cofnąć musiał, jak — pod naciskiem żelaza.

Krzyki wiwatowe przerywały wołania szlachty.

— Mości panowie, rozstąpcie się, IMć pan Szyszło chce mówić!

Owym właśnie przeciskającym się milczkiem, ale silnie przez tłum szlachcicem był IMć pan Szyszło, z Litwy rodem, ale się tu osiedlił dawno dla chleba. Dobra dusza, prawy, choć zawzięty trochę Żmudzin, jadł chleb koroniarzów i wymyślał im ciągle od cyganów i kapociarzy. Utykał trochę na lewą nogę, kontusza nie nosił, lecz tylko jakiś szaraczkowy żupan, bardzo ubożuchny, a na nim podpasaną niewielką szabelkę, którą nazywał „Radziwiłłówką" z tej racji, że, jak utrzymywał, przodek jego miał dostać ją od ks. Radziwiłła-Sierotki, a ten znowu przywiózł ją wprost z Damaszku.

Gdy się tędy dowiedziano, że Szyszło do pańskiego końca się zbliża, podnosiły się coraz głośniejsze wołania:

— Szyszło! — Na stół! Na stół! — Szyszło ma głos! — Szyszło chce mówić!

Inni krzyczeli:

— Na ławkę! — Na ławkę!

Naraz coś zakłębiło się między szlachtą, głowy się pochyliły ku ziemi nieco i w jednej chwili po nad głowami wszystkich uśmiechnięta twarz Szyszły ukazała się. Dźwigała go szlachta do góry na barkach swoich.

Siwemi bystremi oczkami obrzucał zgromadzoną koło niego szlachtę, mówiąc co chwila:

— Ostrożnie... panowie bracia, dziękuję.. jak mamę kocham...

Donieśli go do ławy i postawili.

Szyszło odetchnął ciężko, otarł całą garścią czoło i po zgromadzeniu siwemi oczyma powiódł znowu.

— Panowie bracia! — rzekł cienkim trochę głosem. — Ponieważ koroniarze zapalni są, jak smolaki, a wiadomo jest *quod cito fit cito perit*, radziłbym przeto, ażeby póki chęci nie brak, pod chorągwią Naczelnika stanąć... Nic więcej do powiedzenia nie mam.

Po tych słowach ręką znowu pot z łysiny otarł, ukłonił się i zlazł z ławki tak szybko, jakby nurka dał między szlachtę.

— Krótko, ale mądrze! — odezwała się szlachta.

A Kościuszko, który właśnie niedaleko Szyszła stał, zbliżył się ku niemu i rękę uścisnął.

— Masz Waszmość rację, trzeba kuć żelazo, póki gorące.

Ruszyła się szlachta na miejsca, grupując się po dawnemu kupkami, a po chwili podniósł się IMć pan Rogala.

— Proszę Waszmość panów i braci raczyć się, czem kto zechce!

Tu na marszałka głową skinął.

— Aby nic nie brakło!

Gdy się obiad skończył, IMć pan Rogala do Kościuszki, sztabu i possesionatów okolicznych się zwrócił:

— Kto łaska, proszę za mną do izby na odpoczynek: na kieliszek węgrzyna — na stempel.

Gromada szlachty ruszyła do pokojów, a szaraczki krzyczeli w ogrodzie na całe gardło:

— Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Naczelnik!

Szlachta szaraczkowa przysiadła się do stołu i zaczęli ciągnąć powoli węgrzyna, przygryzając smacznemi owocami i marcepanami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rocznica Kościuszkowska.

Z Sokołowa pod Rzeszowem donoszą nam: Z inicjatywy tut. kasyna zawiązał się komitet z obywateli miejscowych i inteligencji, który się zajął urządzeniem obchodu rocznicy zwycięztwa pod Racławicami. W sam dzień rocznicy tj 4. kwietnia salwy moździerzowe o godzinie 5. rano zwiastowały miastu święto narodowe. O godzinie 10. odprawił w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo żałobne miejscowy ks. proboszcz. Na nabożeństwie byli obecni mieszczanie, inteligencja miejscowa, lud wiejski i dziatwa szkolna. Około katafalku, ubranego w kwiaty i broń polską asystowało 12 krakusów W czasie nabożeństwa strzelano z moździerzy większego kalibru Po skończeniu nabożeństwa lud odśpiewał: „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze Twoje dzieci“.

Dnia 8. kwietnia, tj. w niedzielę o godzinie 5. rano również strzały z moździeży zwiastowały, iż się odbędzie ciąg dalszy uroczystości Kościuszkowskiej. O godz. 6. rano muzyka odegrała pobudkę po wszystkich ulicach, przyczem 20 krakusów przemaszerowało za muzyką. W całem mieście zapanował ruch nadzwyczajny. Lud z okolicznych wiosek zgromadził się w ogromnej liczbie. Po rynku snuły się postacie wieśniaków i wieśniaczek do godziny 5. po południu. W tym czasie ukazały się na rynku banderje konne, ubrane w strój ludowy i chorągiewki, za oddziałem konnym, oddział kosynierów krakusów. Na czele obu oddziałów maszerowała muzyka grając pieśni narodowe. Pochód był zaiste wspaniały. Kiedy banderje odbyły pochód po głównych ulicach, przybyły napowrót na rynek i ustawiły się w północnej stronie obok trybuny. Nagle uciszyło się. Na trybunę wyszedł pan K. R., rejent miejscowy i wypowiedział z werwą i zacięciem słowo wstępne, w którem wyjaśnił znaczenie i cel uroczystości, zachęcając zgromadzonych do wspólnej pracy nad odrodzeniem Polski. Burzą oklasków podziękowali zgromadzeni mowcy. Po tem zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“ z tysiąca głosów przy akompanjamencie muzyki. Następnie na trybunie ukazała się postać kobieca, pani Br. Ch. i wygłosiła prześliczny wiersz: „Biją dzwony..“ K. Ujejskiego. Grzmiące a przeciągłe oklaski towarzyszyły schodzącej z estrady deklamatorce. Znowu śpiew i muzyka. Wreszcie wyszedł na trybunę jeden z nauczycieli miejscowych i wygłosił odczyt o życiu i czynach Kościuszki. Po tem nastąpił pochód z latarniami. Miasto zapłonęło tysiącem świec, a po ulicach rozlegał się śpiew polskich krakusów. Na zakończenie przedstawiono na trybunie żywy obraz z czasów Kościuszkowskich. W dniu tym pamiętnym rozdano 300 broszur o Kościuszce i 300 obrazów pamiątkowych.

* * *

Z Rymanowa donoszą nam: W sobotę dnia 14. kwietnia odbyło się w Rymanowie za inicjatywą tutejszego kasyna nabożeństwo żałobne za Kościuszkę i poległych bohaterów powstania kościuszkowskiego. Licznie zgromadzona publiczność uczciła pamięć bohaterów. Stosownie do chwili udekorowano katafalk w kosy, biało-czerwone chorągwie i krakuski; z przodu ozdobiony portretem Kościuszki i białym orłem, rzęsiście oświetlony, imponujące na obecnych robił wrażenie. Dekoracją zajęli się pp. Biliński, Turek i Piątkiewicz. Po skończonem nabożeństwie, w czasie którego śpiewał chór rymanowski, przemówił ks. kanonik Koleński, podnosząc gorącemi słowy cnoty tego, „który acz nie stał się naszym zbawcą, to zawsze chlubą i wzorem naszym zostanie!“ Następnie zachęcał zgromadzonych do wytrwałej pracy na niwie ojczystej z ufnością w lepszą przyszłość, polecając wiarę jako najlepszą i najsilniejszą naszą tarczę.

Na pamiątkę setnej rocznicy postanowiono umieścić w kościele tablicę pamiątkową.

W sprawie uroczystości Piusa IX., papieża.

Wielki papież Pius IX. umarł dnia 7. lutego 1878 roku. Stosownie do jego woli, wynurzonej w testamencie, zwłoki jego miały być pogrzebane w bazylice św. Wawrzyńca za murami Rzymu, przy której znajduje się powszechny cmentarz rzymski. Zanim atoli wykonawcy testamentu przygotowali skromny grobowiec, zwłoki Piusa IX. tymczasowo złożono we wspólnym grobie papieskim w bazylice św. Piotra na Watykanie. Przeniesienie zwłok z bazyliki watykańskiej do przygotowanego grobowca odbyło się przed północą w dniu 12. lipca 1881 r. Na skromnym grobowcu, według rozporządzenia testamentowego, umeszczono łaciński napis:

„*Kości i popioły Piusa IX, papieża. — Módlcie się za niego.*“

Ponieważ miejsce, obrane na grób po za głównym ołtarzem w zagłębieniu, naprzeciw kamienia tam umieszczonego, na którym złożone było ciało św. Wawrzyńca po zdjęciu go z kraty męczeńskiej, można rzec, było bardzo zaniedbane, przeto katolicy włoscy, którzy pod trzydziestodwuletniem papiestwem Piusa IX. wychowali się i nauczyli podziwiać jego wielkie cnoty, postanowili to miejsce wspaniale ozdobić. Ofiary Włochów i katolików całego świata ułatwiły wykonanie tych pobożnych zamysłów i ozdobienie tego miejsca wspaniałemi mozajkami.

Poświęcenie tej kaplicy postanowiono jak najuroczyściej odbyć w stuletnią rocznicę urodzin wielkiego papieża, która przypadła w dniu 13. maja 1892 r. Lecz gdy obchodem tej uroczystości nie chciano przeszkadzać jubileuszowej uroczystości pięćdziesięcioletniego biskupstwa Leona XIII. papieża, przeto odnośny komitet odwołał się do ks. kardynała, sekretarza stanu Jego świątobliwości, i oznaczono na ten cel dzień 13. maja 1894 r.

Komitet główny włoski, zaprosiwszy do swego grona przedstawicieli różnych krajów, wydał odezwę, w której ogłasza rozkład tych uroczystości. I tak:

Dnia 13. maja w Sinigalji, miejscu rodzinnem Piusa IX, nastąpi poświęcenie kaplicy chrzcielnej, wspaniale ozdobionej, w której Pius IX., jako dziecię był ochrzczony. Tegoż dnia pielgrzymka do ołtarza Matki Boskiej Dobrej Nadziei, znajdującego się w katedrze sinigalskiej, przy którym Pius XI., jako Mastai Ferretti, przyjął po raz pierwszy komunję św., i jako dziecko przy boku swej matki prawie codziennie modlił się o wyswobodzenie swoich czcigodnych poprzedników: Piusa VI. i Piusa VII., a po tem jako papież, w r 1857 odnowił swe modły. Tegoż dnia zwidzanie miejsc, które są głośnemi przez to, że w nich przebywał Pius IX. Nareszcie otwarcie wystawy sinigalskiej, mającej trwać przez miesiąc na cześć Piusa IX.

Od 11. maja do 10. czerwca pielgrzymki do Domku Loretańskiego, do którego w roku 1857 pielgrzymował Pius IX. i w którym odprawił Mszę św.

Dnia 30. maja w Rzymie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Piusa IX„ w bazylice św. Wawrzyńca za murami Rzymu.

Dnia 31. maja uroczyste poświęcenie kaplicy, w której spoczywają zwłoki Piusa IX. i mowa pochwalna na jego cześć, powiedziana przez ks. kardynała Parrocchiego, wikarjusza Jego Świątobliwości.

Dnia 1. czerwca uroczysta akademja na cześć Piusa IX.

Dnia 2. czerwca posłuchanie komitetu głównego i deputacyj włoskich i zagranicznych u Leona XIII. papieża.

Ponieważ konieczną jest rzeczą, aby wśród grona licznych przedstawicieli różnych narodów, mających wziąć udział w tej uroczystości, byli i przedstawiciele Polski, gdyż jak prezes komitetu głównego hr. Jan Acquiderni w piśmie, wystosowanem do niżej podpisanego, pisze: „Polska ze wszystkich narodów była Benjaminem Piusa IX“; przeto Jego Eminencja ks. kardynał Albin Dunajewski, książę biskup krakowski, dał mi, jako członkowi komitetu głównego, upoważnienie i polecenie zebrania takiej deputacji i zarazem zaprowadzenia jej do Rzymu na te uroczystości.

Ktoby z Polski życzył sobie wziąć udział w tej deputacji, niechże po ogłoszeniu warunków, które za kilkanaście dni nastąpi, zgłosi się do podpisanego.

Wyjazd z Krakowa, gdzie będzie miejsce zborne, nastąpi mniej więcej około dnia 25. maja po południu. Jadąc do Rzymu, zatrzymamy się tylko we Florencji, a z powrotem wstąpimy do Assyża, Loretu, Sinigalji, Bolonji, Padwy i Wenecji.

Tenczynek 12. kwietnia 1894 r.
(poczta Krzeszowice, Galicja).
Ks. dr. Wincenty Smoczyński.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 18. kwietnia.

O godz. 7. wieczorem zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego.

Teatr hr. Skarbka: „Minowski“, komedja w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Czwartek 19. kwietnia.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

Piątek 20. kwietnia.

O godz. 5. popoł. w sali ratuszowej odczyt prof. Pruchnickiego „O życiu i pismach Fr. Karpińskiego.“

O godz. 7. wieczorem przedstawienie amatorskie w Kasynie miejskiem.

Nekrologja. Włodzimierz Choroszczakowski zmarł w Samborze d. 29. zm. po długiej chorobie w 39 roku życia. — Jóózef Deyczakowski, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, zmarł w Stryju. — Ks. Mikołaj Stępurski, gr. kat. kapłan w Smodnem koło Kossowa, zmarł w 30 r. życia. — Władysław Dietz, adjunkt tabularny, zmarł w 57 roku życia w Samborze. — Prakseda Gerdonowa, wdowa po asystencie cłowym, zmarła w Samborze.

Kalendarz. Środa (18.): Apolonjusza. Wschód słońca o godzinie 5. minut 16, zachód o godzinie 6. minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli: po jednej koronie: Seweryna Jabłonowska, Kazimierz Chłędowski, Michalina Chłędowska, Konstancja hrabina Stadnicka, Tomasz hr. Stadnicki, Marja baronowa Hagen, Zygmunt Augustynowicz, Juljusz Bielski, Eleonora księżna Lubomirska, Stanisław hr. Siemieński, Zofja hr. Siemieńska, E. ks. Sanguszko, Izydor Krajewski, Stanisław Krajewski, Andrzej ks. Lubomirski, N. Lyannaais, Karolina ks. Puzyna, Jadwiga ks. Puzynianka, Aleksander Tchórznicki z rodziną za trzy osoby (3 kor.), Mieczysław hr. Piniński, Antonina hr Pinińska, N. N, Albert hr. Cetner, Wanda Bielska, Eugenja Gromanowa, Kazimierz Groman, Marja Hoffmanowa, Jan Hoffman, Maurycy Hoffman, Aleksander Hoffman, Stanisław Hoffman, Władysław Hoffman, Marja Czaykowska, Henryk Czaykowski, Włodzimierz Czaykowski, Adam Czaykowski, Marja Jasińska, Maniusia Jasińska, Aleksander Jasiński, Zygmunt Groblewski za dwie osoby (2 kor.), Paulina Widajewicz, Marja Widajewicz, Bolesław Widajewicz, Marja Mochnacka, Kazimierz i Oleś Dworscy dwie osoby (2 kor.), Zatońska, Gracjan Januszkiewicz, Helena Januszkiewiczowa, Klementyna Ciotkosz, Karolina Mościńska, Helena Thullié, Władysław Misiewicz, Stanisław Thullié, Eugenjusz Strzelecki, dr. Wiktor Ziemba, Stanisław Zagórski, dr. Adam Borysiewicz, Celina Borysiewicz, dr. Stanisław Czykaluk, dr. Michał Koniuszecki, Józef Rozwadowski.

Zebrane przez p. Michała Michalskiego: Mochnacki Edmund, prezydent m. Romanowicz Tadeusz, Romanowicz Marja, Żebrowski Tadeusz, Peredjatkiewicz Andrzej, dr. Weigel Józef, ks. Korzeniowski Stanisław, Rawski Wincenty, Rawska Helena, Beiser Jakób, Beiser Zofja, Niemczynowski Stanisław, dr. Mahl Jakób, dr. Strojnowski z rodziną (4 korony), Cybulski Juljan, Cybulska Helena, Cybulska Janina, hr. Borkowski Jerzy, hr. Borkowska Elżbieta, hr. Borkowski Jerzy Paweł, hr. Borkowska Marjetta, hr. Borkowski Piotr, hr. Borkowski Paweł, hr. Borkowska Halszka, M. D. W. 1 kor., Rudkowski Jan, Rudkowska Paulina, Mikuliński Bolesław, Mikulińska Klementyna, Wydział centralny Tow. „Rodziny“, Oddział lwowski Tow. „Rodz.“, Marynowski Edward, Marynowska Antonina, Marynowska Halka, Marynowski Stefan, Bauman Mojżesz, Stokowski Apolinary, Gubrynowicz Władysław, Gubrynowicz Ludwika, Schmidt Władysław, Soleski Józef, Baranowski Mieczysław, Dziedzicki Ludwik, Dziedzicka Julja, Dziedzicka Wincenta, Czerny Antoni, Getritz Aleksander, Podłowski Adolf, Podłowska Rozalja, Herschmanówna Joanna, Herschmanówna Emma, Stroh Jakób, Majer Natan, dr. Pisek Wilhelm, Pertak Kajetan, Pertakowa Emilja, Turkowa Antonina, Klimowicz Jan, Rewakowicz Henryk, Gołąb Andrzej, Gołąb Karolina, Ciesielski Teofil, Riedl Edmund, Sembratowicz Michał, Walichiewicz Michał, dr. Reiss Albert, Piepes Jakób, Górska Kazimira, Grabińska Józefa, Kordys Katarzyna, Romuś, Helcia i Zosia.

W handlu Musiałowicza i Janika złożyli pp.: Izydor Pomiankowski, Napoleon Łuszczkiewicz, Michalina Łuszczkiewicz, Michaś Łuszczkiewicz, Władzio Łuszczkiewicz, Ozjasz Wichsel, Jakub Wichsel, Feliks Truszkowski, K. Boublik Wanda Zagórska, Helena Zagórska, Jerzy Zagórski, Andrzej Zagórski, Karol Roman Zagórski, Wilhelm Zagórski, Stefan Zagórski, Paweł Chrzanowski, dr. Józef Byiina, Marja Strauss, Wilhelmina Krach, Tadeusz Krach

Z prowincji: Michalina, Stanisław, Jadwiga i Tadeusz Kuczkiewiczowie ze Lwowa (po koronie), Koszowski Michał z Hołodenki Krowickiej, baronowa Sabina Czechowiczowa z Pilip z domownikami (6 koron), Potocki Tadeusz z Uhrynia, Ignacowie Krzysztofowiczowie z Wyżnicy (10 koron).

Zbliża się wystawa szybkim krokiem, a tymczasem właściciele domów ani nie myślą jeszcze o odnowieniu fasad kamienic, szczególnie położonych w śródmieściu, lub przy ulicach, które prowadzą na wystawę. Magistrat już przed kilkoma tygodniami wydał stanowcze polecenie, które publikowano plakatami, jednakże pp. kamienicznicy odkładają tę robotę na ostatni moment. Otoż należałoby powtórzyć ten nakaz i oznaczyć ostateczny termin, do którego odnowienie kamienic ma być uskutecznione. Wobec tego, że Aronów Philippów mamy we Lwowie poddostatkiem, więc magistrat, jeżeli chce, aby Lwów się odświeżył, musi postępować energicznie z całą stanowczością.

Tajemnicze zniknięcie. Ogromną sensację wywołało wśród tutejszych żydów tajemnicze zniknięcie kandydata adwokackiego dr. Rafała Bubera. W własnej sprawie spadkowej udał się on w piątek do Tyśmienicy, gdzie go widziano ostatni raz tego dnia o godz. 6. wieczorem. Od tej chwili wszelki ślad zaginął, a poszukiwania, zarządzone przez władze, są dotychczas bezskuteczne. Zachodzi podejrzenie, że dr. Buber padł ofiarą morderstwa. Dr. B. jest żonaty i ma jedno dziecko.

Walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie, odbędzie się w sobotę, dnia 21. kwietnia 1894 o godzinie 10 przedpołudniem w sali posiedzeń galicyjskiej kasy oszczędności.

Upraszam szanownych członków towarzystwa o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

A. Małecki w. r.

Odczyt p. Próchnickiego pt. „Wspomnienia o życiu i pismach Franciszka Karpińskiego“ odbędzie się w piątek, 20. bm. o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. — Cały dochód przeznaczony jest na rzecz budowy kościoła w Hołoskowie, miejscu urodzenia poety. — I cel szlachetny i osoba prelegenta, znanego z wymowy i obszernej wiedzy w szerokich kołach naszego miasta, pozwalają mieć nadzieję, że zgromadzi się liczny zastęp słuchaczy.

Biletów dostać można w księgarniach Seyfartha i Czaykowskiego, a w dniu odczytu przy wejściu do sali.

Dyrekcja wystawy zawiadamia niniejszem interesowanych, że z powodu zupełnego braku miejsca w stajniach, zgłoszenia w dziale bydła użytkowego i rozpłodowego, nadal przyjmowane nie będą. Nie dotyczy to naturalnie okazów, dawniej już tymczasowo zgłoszonych, jak również zgłoszeń w dziale owiec, nierogacizny, drobiu i królików, które i nadal przyjmowane będą. We Lwowie 16. kwietnia 1894. Dyrektor wystawy *Marchwicki;* sekretarz wystawy *Jan K. Zieliński.*

Wiadomości djecezjalne. Grecko-katolicka djecezja przemyska: Zarządcą dekanatu ustrzyckiego mianowany został ksiądz Andrzej Habła, paroch w Korostnie, poddziekanim tego dekanatu mianowany ksiądz Mikołaj Czajkowski, paroch w Brzegach Dolnych. — Odznaki kanoniczne otrzymał ksiądz Michał Mryc, wicerektor seminarjum duchownego we Lwowie.

Dodatek drożyźniany. Kuratorja zakładu nar. im. Ossolińskich, w przewidywaniu zwiększonych wydatków, jakie każdy z urzędników podczas trwania wystawy krajowej niewątpliwie mieć będzie, przyznała urzędnikom zakładowym nadzwyczajny dodatek w stosunku 15 prc. od pobieranych przez nich płac, a to na czas czteromiesięczny, począwszy od 1. czerwca do 30. września.

Stypendjum. Na przedstawienie instytutu Stauropigijskiego we Lwowie, nadało namiestnictwo opróżnione stypendja z fundacji im. Karoliny Glinieckiej rocznych po 105 zł., począwszy od roku szkolnego 1893/94 Janowi Sosence i Włodzimierzowi Sienkiewiczowi, słuchaczom IV. roku, tudzież Aleksandrowi Sawinkowi, słuchaczowi I. roku prawa na uniwersytecie lwowskim.

Lwowski klub cyklistów odbył dnia 8. b. m. swoje doroczne walne zgromadzenie. Postanowiono na tem walnem zgromadzeniu wynająć na sezon bieżący lokal klubowy, któryby dozwolił ewentualnie pomieszczenia członków obcych klubów, przyjeżdżających na wyścigi, które się odbędą na torze na placu wystawowym. Poruczono dalej wydziałowi ustanowienie z funduszów klubowych nagród na wyżwymienione wyścigi, — tudzież powzięto cały szereg innych uchwał, mających na celu rozwój życia klubowego i sportu cyklistowskiego. Ze względu na koszta, połączone z przeprowadzeniem tych uchwał, oznaczono wysokość wkładki na rok bieżący na 12 zł. Do nowego wydziału zostali wybrani: dr. Jan hr. Drohojowski, jako prezes; Stefan Kossak, jako wiceprezes; dr Fryderyk Kratter, jako sekretarz; Henryk Mikolasch, jako gospodarz; Jan Armółowicz, jako kasjer i dr. Andrzej Gońka.

Zgłoszenia się do klubu przyjmuje i wyjaśnień tyczących się życia klubowego udziela każdy z członków wydziału. Wkładki członków przyjmuje p. Jan Armułowicz, urzędnik banku krajowego.

Podatki w roku 1894. Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady miejskiej, którą postanowiono pobierać w roku 1894 na pokrycie wydatków gminnych dodatki do bezpośrednich podatków państwowych w następującej wysokości: a) na cele gminy: 1. trzy procent dodatku do podatku gruntowego; 2. trzy procent dodatku do podatku domowo-czynszowego od wszystkich w obrębie miasta Lwowa położonych realności czyli budynków — z wyjątkiem tych, które czasowo w całości lub częściowo uwolnione są od podatku domowo czynszowego; 3. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego; 4. dwadzieścia procent do podatku dochodowego w ogólności, jako też do podatku dochodowego, a właściwie domowo-czynszowego, wymierzonego w myśl §. 7. ustawy z dnia 9. lutego 1882 roku Dz. p. p. nr. 17 od budynków, uwolnionych czasowo w całości, lub częściowo z tytułu nowej budowy od podatku domowoczynszowego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym wraz z dodatkiem nadzwyczajnym nie przewyższa kwoty 500 zł., lub 5. trzydzieści procent dodatku do podatku pod 4. wymienionego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym z dodatkiem nadzwyczajnym przenosi kwotę 500 zł.; b) na cele szkolne: 6. trzy procent dodatku do podatku gruntowego; 7. trzy procent dodatku do podatku domowo czynszzewego od wszystkich w obrębie miasta Lwowa położonych realności czyli budynków — z wyjątkiem tych, które czasowo w całości, lub częściowo uwolnione są od podatku domowo-czynszowego; 8. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego; 9. dziesięć procent dodatku do podatku domowego w ogólności.

Dodatki, w ustępach 3., 4., 5., 8. i 9. wymienione, będą liczone od całej podatkowej należytości państwowej, to jest od podatku z dodatkami państwowemi

Powyższe dodatki gminne pobierać będzie w myśl §. 94 statutu dla miasta Lwowa urząd podatkowy w sposób dotychczasowy.

Krzyż pamiątkowy za niewinnie pomordowanych Krożan, poświęcono dnia 8. bm. w Kamienicy, wsi hr. Potulickiego, w powieci limanowskim. Podniosłą przemowę do licznie zgromadzonego ludu wygłosił dziekan ks. Górski.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 10·7°C., najwyższa + 17·0°C., najniższa + 3·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie połudn.-wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

„Rodzina“. Dnia 15. kwietnia rb. odbyło się walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie przy licznym udziale członków. — Po omówieniu kilku ważnych spraw, dotyczących rozwoju towarzystwa i udzieleniu wydziałowi absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1893, przystąpiono do wyboru prezydjum i wydziału. Wybrani zostali pp.: prezesem Bolesław Mikuliński, wiceprezesem Wilhelm Flaczyński, sekretarzem Juljusz Gabrjel; członkami wydziału pp.: Klemens Fedunio, Jan Maisenhälter, Stanisław Köhler, Ludwik Tyrowicz i Józef Łuszczycki zaś do komisji rewizyjnej pp.: Stanuchowski Karol, Webersfeld Edward i Schilling Walenty.

Ochrona zwierząt. Dnia 15. bm. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa ochrony zwierząt, którego protektorem został obecnie marszałek krajowy, ks. Sanguszko. Towarzystwo liczy obecnie 404 członków, a między tymi 225 zamiejscowych. W ostatnich czasach powstały filje w Kałuszu, Sądowej Wiszni, Złoczowie. *Miesięcznik* rozchodzi się w 800 egzemplarzach.

Towarzystwo rozciągnęło szczególniejszą opiekę nad placem Strzeleckim, gdzie się odbywa handel ptactwem, a specjalnie gołębiami, nad targowicą rybią i nad końmi tramwajowemi. Rewizja tych ostatnich, przedsięwzięta przez organa magistratu w skutek polecenia, nie odniosła skutku należytego, ponieważ zapomniano wezwać do współudziału reprezentanta Tow. ochrony. Zarząd towarzystwa poczyni kroki, aby na przyszłość kontrola była inną. Policja tutejsza ukarała w r. z. 56 osób aresztem, a 150 kilka grzywnami, za dręczenie zwierząt. Opieka nad bydłem rzeźnem, transportowanem kolejami, nie była skuteczną wobec bardzo utrudnionych dochodzeń, szczególnie na szlakach węgiersko-galicyjskich. Ginie tam zwykle siekierka. Zarząd towarzystwa czuwał bardzo gorliwie nad żerowiskami zimowemi i z przyjemnością widział, jak publiczność pamiętała o ptaszkach, sypiąc im ziarno, chleb i bułki, osobliwie w dnie mroźniejsze. Zarząd weźmie udział w wystawie krajowej.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono kilka rezolucyj, mając na celu ochronę zwierząt.

Prezesem został wybrany na nowo Pławicki Feliks, właściciel dóbr; zastępcami prezesa: Maresch Aleks., starszy kontrolor poczt i Richtman, właśc. realności; sekretarzem dr. Limbach Józef, prof. gimn., (który zarazem prowadzi redakcję *Miesięcznika*), zastępcą sekretarza Ciczewski Roman, st. naucz. szkoły im. Czackiego; skarbnikiem Mussil Adolf chemik. Wydziałowymi: Rewakowicz Henryk, redaktor, Rybowski Mikołaj, dyr. szkoły lud., Schneider Jan, em. st. radca skarb., Stanowski, em. radca namiestnictwa i Witowska, żona inż. kol.; zastępcami wydziałowych: Andrzejowski, em. podpułkownik, Berezowska, żona insp. kol., Królikowski, prof. weter., Stroh Jakób, bankier i Żebrowski Tad., st. radca rach. Do komisji kontrolującej: Baumgarten Adolf i Więckowski Lubin, urzędnicy pocztowi.

Zmowy robotnicze (strejki) zapowiadają się we Lwowie z d. 1. czerwca br., czyli z chwilą otwarcia wystawy krajowej. Czeladź piekarska pierwsza zapowiedziała strejk, a za nią tak samo postąpić ma czeladź masarska i rzeźnicka. Lwów tedy zagrożony będzie brakiem chleba i mięsa, czyli najważniejszych artykułów żywności, wobec czego musi nastąpić zarządzenie władzy przemysłowej, w myśl najwyższego postanowienia z 13. sierpnia 1875 i rozporządzenia ministerstwa handlu z 29. września 1875 l. 1518, która odniesie się do władz wojskowych celem zarekwirowania odpowiedniej ilości żołnierzy, uzdolnionych w przemyśle piekarskim, rzeźnickim i masarskim, by przez czas trwania zmowy robotniczej pracowali w warsztatach przemysłowych.

Odezwa. Dnia 29. marca rb. nawidził gminę Meteniów w powiecie złoczowskim koło Zborowa straszny pożar, który podniecony silnym wiatrem, ogarnął całą wieś, obracając w zgliszcza z górą 80 zagród włościańskich, szkołę ludową i kilka budynków dworskich, tak, że z całej osady ocalała tylko cerkiew, dwór i kilka zagród włościańskich. Ratunek wszelki z powodu silnego wiatru, okazał się niemożliwym, a rozszalały pożar zniszczył do szczętu wszystkie zapasy zboża, paszy, sprzęty gospodarcze, odzież, oraz wiele pomniejszego bydła zginęło w płomieniach. Szkoda wynosi z górą sto tysięcy zł. i była zaledwie w jednej piątej ubezpieczona. Nędza w pogorzałej gminie jest wielka, a pomoc rychła i wydatna bardzo potrzebna.

Dla niesienia pomocy nieszczęśliwym, zawiązał się komitet z łona członków rady powiatowej złoczowskiej, który zwraca się do ofiarności publicznej i do serc litościwych z prośbą o nadesłanie datków choćby najdrobniejszych na ręce tegoż komitetu pod adresą Bolesław Gaszyn Wierzchleyski w Kabarowcach, poczta Zborów. *Bolesław Gaszyn Wierzchleyski* w. r., *Mieczysław Komarnicki* w. r., *Wiktor Treter* w. r.

Zmiana własności. Kopalnie nafty w Wańkowie, w powiecie liskim, należące do p. Józefa Wiktora i spółki, nabył p. Perkins za cenę 350.000 zł. gotówką, bez akcji Nowonabywca, który we wschodniej Galicji posiada już przedsiębiorstwo naftowe, jest zięciem niedawno zmarłego miljonowego przemysłowca i członka parlamentu Eliotta. Kopalnia w Wańkowie, dzięki energji dotychczasowego właściciela, rozwinęła się bardzo pomyślnie, bo wydaje miesięcznie 3000 cetn. metrycznych nafty.

Długowieczność. Przed kilku dniami zmarł w Brzeżanach staruszek 102-letni Seteliński. Do ostatniej chwili trzymał się bardzo dobrze i wesół, a cztery dni przed śmiercią chodził do Raju po pensję, jaką mu hr. Jakób Potocki dawał jako dawnemu oficjaliście.

O zagadkowej śmierci p. Mareczka, nauczyciela szkoły ludowej w Uhelnie podczas wizytacji inspektorskiej, pisze *Gazeta Stryjska*: Wiadomo już czytelnikom naszym z pism codziennych, które lakonicznie doniosły, że inspektor pan Maryniak, niezadowolony z nieporządków między aktami szkolnemi, robił ostre wyrzuty p. Mareczkowi, a ten — o dziwo — wskutek wzruszenia padł w sali szkolnej na ziemię i w ciągu kilku sekund zakończył życie. Jak dalej zapewniają, nieboszyk miał być pracowitym nauczycielem — w co chętnie i bez zapewnień wierzymy, bo czyją egzystencję zepchnięto do głodowego *minimum*, musi być pracowitym, choćby nie chciał — jeżeli wogóle chce żyć. Z jakiego zaś tytułu przy pierwszej lepszej wizytacji podwładny na widok przełożonego ma ducha wyzionąć i pozostawić wdowę i troje niezaopatrzonych dzieci, — to zdaniem naszem należy do kompetencji powołanych ku temu organów, które winne stwierdzić, jak się to zresztą w każdym podobnym wypadku dzieje — co było właściwie przyczyną tej, bądź co bądź, zagadkowej śmierci.

Wybuch w młynie. W Piwnicznej, na potoku miejskim w Czyrczu, który ścieka do Popradu, leśniczy miejski Bitner wystawił młynek o jednym kamieniu, sprowadzonym z Węgier (podobno z niedalekich Pławiec-Palocza). Młynarzył sam z pomocą leśnego miejskiego Długosza i synka swego. Całą zimę mełło się dobrze, ale się przytarł kamień i dnia 12. kwietnia r. b. rano już się okazała konieczność nasiekania kamienia. Leśny Długosz, oświadczył, że się na tem rozumie, gdyż nieraz nasiekiwał. Więc po południu wyjęli kamień z brutnicy. Długosz nasiekał go i pod wieczór włożyli go napowrót, aby jeszcze za dnia zbadać, jak będzie mełł. Właśnie przyszła kobieta z mlewem, siadła sobie w młynicy obok syna Bitnera i oboje przyglądali się robocie. Chcąc wypróbować obroty kamienia, puszczono tylko połowę wody z Łotoki, Bitner nachylił się, spoglądając, czy kamień się nie hyba, czy się równo obraca, a leśny Długosz z miareczki sypał zboże w otwór. Naraz huknęło strasznie, tak, iż w oddaleniu kilku stajań orzące woły, podskoczyły ze strachu. Kamień rozsadzony siłą wybuchową na kilka części, które wyleciały z brutnicy. Jeden okruch wielki roztrzaskał słup u wchodu i wywalił drzewa ścienne, drugi uderzył w ścianę drugę, trzeci w trzecią, obręcz żelazna, która była na kamieniu, pękła i rzucona o ścianę: Długosz leśny odrzucony ku ścianie dostał krwiotoku, chłopiec ugodzony w głowę i ramię przewrócił się, a kobieta ma zgruchotaną nogę. Bitnerowi okruch kamienny przeleciał ponad głową, a ocalał on tylko przez to, że był pochylony. Zawezwany ze Starego Sącza dr. Gawełkiewicz, zastał Długosza martwego, chłopczyna bezprzytomny charczał, mając głowę rozbitą i obojczyk złamany, a kobieta nogę zgruchotaną.

Wrocławski „Ruder-Club“ zaprosił krakowskie towarzystwo wioślarskie do wzięcia udziału w międzynarodowych regatach, które się odbędą we Wrocławiu w połowie sierpnia r. b. Z zaproszenia tego skorzystał dotąd wioślarz O. B., który jako najbieglejszy nasz skifista, postanowił w turnieju międzynarodowym walczyć o palmę pierwszeństwa. Pan B. ścigać się będzie na specjalnym skifie, 6 metrów długim, a tylko 26 centimetrów szerokim, zamówionym w jednej z fabryk łodzi w Frankfurcie.

Wypadek na torze wyścigowym. Znany w kołach krakowskich sportsmen, nadporucznik huzarów Lazar, którego pełne brawury jazdy znane są na wszystkich torach wyścigowych, uległ w tych dniach w Budapeszcie smutnemu wypadkowi, który prawdopodobnie zamknie jego karjerę wyścigową. Prowadząc bieg płaski, Lazar spadł z konia i odniósł silne uszkodzenie w głowę. Mimo to podniósł się i jechał dalej. Powróciwszy do domu dostał prawdopodobnie wskutek wstrząśnienia mózgu napadu szaleństwa tak, że musiał być odwieziony do prywatnej lecznicy dla chorych umysłowych. Lekarze małą mają nadzieję, aby chory odzyskał zmysły.

Z Mościsk donoszą nam, że w dniu 15. bm. odbyła się w salach tamt. kasyna uczta pożegnalna na cześć opuszczającego to miasto starosty Punickiego. Do stołu zasiadło przeszło 50 osób: obok właścicieli wielkich posiadłości, duchowieństwa, urzędników rządowych i autonomicznych, także wójtowie powiatu w siermięgach. Nastrój panował serdeczny i wznoszono liczne toasty. Uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Rabin w kłopocie. W Budzanowie podczas obchodu rocznicy Kościuszkowskiej cała inteligencja udała się do bożnicy, gdzie rabin miał wypowiedzieć mowę stosowną do okoliczności. Nieszczęście chciało, że panie usiadły w ławkach *vis à vis* miejsca, z którego przemawiać miał rabin. Rytuał żydowski nie pozwala jednak rabinowi podczas kazania patrzeć na kobietę. Między Scyllą, a Charybdą rabin poradzić sobie umiał. Oto wygłosił całą mowę z zamkniętemi oczyma. Wygłosił ją, rozumie się po hebrejsku, w następstwie czego jeden z obecnych przetłumaczył ją na język polski, nie wiemy tylko, czy również z zamkniętemi oczyma.

Wypadek w teatrze. W Neuilly pod Paryżem, podczas jarmarku, tłoczyła się publiczność w ten sposób do miejscowego teatru, że wśród ścisku i powstałej następnie bójki, piętnaście osób zostało ciężko zranionych.

Odczyt. Wczoraj wieczorem prof. uniw. lwowskiego dr. Władysław Niemiłowicz wygłosił na dochód Stowarzyszenia nauczycielek odczyt p. t. „Lecznictwo ludowe“. W pięknym swym, źródłowo opracowanym i z wielką werwą wygłoszonym odczycie omawiał prelegent zapatrywania ludu na choroby i leki, jakich on używa. Lecznictwo ludowe ma wielką łączność z mitologją, wszystkie choroby uosabia lud w postaci złych demonów, w bardzo zaś małej liczbie chorób przyjmuje początek naturalny. Leki, których używa: zamawiania, odpędzania i t. p. polegają przeważnie na działaniu hypnotycznem, lub magnetycznem. Mała liczba z używanych przez lud leków działa naturalnie. Są to wyłącznie leki roślinne; wywary, dekokty i t. d., których wiele nauka przyjęła do swej farmacji i wiele jeszcze przyjąćby mogła, gdyby się niemi pilniej zająć zechciała. Podniósł mowca także, iż w lecznictwie wielką rolę odgrywa wiara, ona jest najdzielniejszą lekarką. W końcu wezwał prelegent zgromadzone, aby popierały zawiązujące się we Lwowie Towarzystwo etnograficzne. Prelegenta nagrodzono gromkiemi oklaskami. Odczyt prof. Niemiłowicza wyjdzie wkrótce w osobnej odbitce.

Związek etnograficzny. Za inicjatywą p. M. Rybowskiego zawiązało się we Lwowie towarzystwo etnograficzne, którego celem jest umiejętne badanie ludu, zamieszkującego obszar dawnej Polski. Statuta wniesiono już do namiestnictwa, a podpisali je pp. prof. uniw. dr. Władysław Niemiłowicz, M. Rybowski, dr. Franciszek Krczek, dr. Iwan Franko, dr. Klemens Hankiewicz i Edmund Kolbuszowski.

Sport kolarski długo u nas drzemał. W ostatnich latach został on jakoś z uśpienia obudzony, a w tym roku ma już światu dać znaki życia, ma nawet popisać się przed światem na arenie — popróbować sił w wyścigach. — W naszem nerwowem stuleciu, wobec przeważającej pracy umysłowej i siedzącej, jest rozwój wszelkich sportów, tych zwłaszcza, które się na wolnem powietrzu uprawiają, bardzo pomyślnym objawem, każdy z nich bowiem hartuje ciało i nerwy i krzepi ducha, pozwalając przytem

J. IHNATOWICZ,
LWOW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11.
KRAKOW, Sukiennice l. 20 — CZERNIOWCE, Rynek l. 2

Ocet desinfekcyjny
silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 25, 50 ct.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje, szkodliwe zdrowiu, ; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon po 25 i 50 ct.

Trociozki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze Pudełko 10 ct.

człowiekowi bodaj chwilowo zapomnieć o codziennych troskach.

Dyrekcja wystawy, urządzając dla „Sokoła" lwowskiego boisko na placu wystawy, postanowiła razem z boiskiem urządzić i tor wyścigowy dla cyklistów. Na torze tym popisywać się będą kolarze „Sokoły" dnia 30. czerwca rb., tj. w drugim dniu zlotu „Sokołów". W programie wyścigów wchodzi 8 biegów, z których pewnie najciekawszym będzie bieg piąty — o mistrzostwo, — czyli tytuł najlepszego jeźdźca „sokolich" oddziałów kolarzy w jeździe na niskiem kole na daleką przestrzeń (10.000 m.).

Ze względu, że budowa toru wyścigowego wymaga specjalnych znajomości jego budowy i szczególnej staranności wykonania, po zbudowaniu zaś, fachowego kierownictwa ćwiczeniami i wyścigami, zażądała dyrekcja wystawy fachowej pomocy cyklistów, wobec czego zgromadzone dnia 17. lutego rb. liczne grono tutejszych cyklistów, tak członków tutejszego klubu cyklistów, jak i oddziału kolarzy tut. „Sokoła", wybrało specjalny komitet, w którego skład wchodzą pp.: Dr. Jan hr. Drohojowski jako przewodniczący, dr. Stefan Niementowski jako jego zastępca, Kazimierz Hemerling jako sekretarz, dr. Marjan Dawidowski jako jego zastępca, Roman Krzyżanowski jako gospodarz i techniczny kierownik budowy, Tadeusz Kuschée jako jego zastępca, Juljusz Calderoni jako skarbnik i dr. Fryderyk Kratter jako komitetowy.

Komitet ten gorliwie zabrał się do pracy i odbył już kilka posiedzeń, a do najważniejszych jego uchwał należy urządzenie w czasie wystawy dwu wyścigów międzynarodowych, mianowicie w dniach 29. lipca i 2. września rb., z których pierwszy połączony będzie ze zjazdem polskich cyklistów, na którym ma być omówioną kwestja założenia związku polskich cyklistów. Programy zjazdu i wyścigów zostały już także w głównych zarysach naszkicowane, a szczegółowe wypracowanie ich zostało poruczone specjalnej komisji.

Krakowski klub cyklistów, który już poprzednio rozwinął energiczną czynność, urządzając w roku zeszłym wyścigi z Krakowa do Bochni i w tym roku urządza wyścig dystansowy z Krakowa do Lwowa (około 360 km.). Termin tego wyścigu wyznaczony został na 18. i 19. sierpnia. Będzie to też piękna próba sił i wytrwałości naszych jeźdźców.

Niemiłe spostrzeżenie — piszą nam z miasta — uczyniliśmy onegdaj. Niezliczone rzesze publiczności, korzystając z przecudnej pogody, pospieszyły na plac wystawy, aby podziwiać wielkie dzieło, zbliżające się do ostatecznego już ukończenia. Niestety jednak, tłumna ta wyprawa nie poszła gładko. Na ulicach, wiodących ku wystawie i w jej pobliżu nie było literalnie nikogo, ktoby pomyślał o utrzymaniu koniecznego ładu. Organa bezpieczeństwa i porządku nie dawały ani śladu życia, choć tam właściwe nastręczało się dla nich pole do działania. Ścisk, zamęt, rozgardjasz tem dotkliwiej dawały się też uczuć przed bramą wystawową, że na samym placu wystawy panował wzorowy porządek, dzięki zarządzeniom, roztropnie przedsięwziętym przez dyrekcję.

Podrzutek w kościele. Wczoraj około południa znaleziono w kościele OO. Bernardynów podrzucone kilkutygodniowe dziecię. Za matką biednego niemowlęcia zarządzono energiczne porzukiwania.

Ładny gość. Mendel Auerbach, właściciel hotelu pod l. 3. przy ul. Furmańskiej, doniósł wczoraj policji, że jeden z jego „gości", niejaki Karol Bazak *recte* Pazak, przyniósł duże lustro, wartości 16—18 zł. i chce mu je sprzedać, żądając za nie tylko 5 zł. Otóż pokazało się niebawem, że lustro to skradł Pazak ze schodów pierwszego piętra w domu pod l. 3. przy ul. Słowackiego. Lustro to było własnością Ozjasza Wiksla, właściciela tego domu. Pazak przyznał się do kradzieży.

Kronika brukowa. Za przekroczenie ustawy o spoczynku niedzielnym pociągnęła policja do odpowiedzialności Abrahama Felsa, kupca przy placu Krakowskim l. 28, który w niedzielę około godziny 4. popołudniu sprzedawał towary pewnemu majstrowi i czeladnikowi szewskiemu.

Za awantury, wyprawiane w rynku, skazano kupca Hermana Buchstaba na grzywnę w kwocie 1 zł., ewentualnie 12 godzin aresztu.

Składamy najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy współczuciem swem przynieśli nam ulgę w żalu i boleści, spowodowanej śmiercią śp. Apolinarego Ostaszewskiego.

Dziękujemy ks. Derszkowi, gr. kat. parochowi i ks. Góralskiemu, wikarjuszowi rz. kat., za ostatnią przysługę, oddaną śp. zmarłemu, za słowa, pełne współczucia, wypowiedziane na jego mogile.

Dziękujemy wreszcie tym wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie.

Rodzina.

Na walnem zgromadzeniu Tow. „Byt" odbytem dnia 8. b. m. wybrany został nowy wydział, którego skład jest następujący: Eliasz Finkelstein, prezes technik, Szymon Freudenthal, wiceprezes technik, Jakób Horowitz, skarbnik prawnik, Karol Eitelberg, sekretarz prawnik, Dawid Bick, słuchacz wet., Samuel Freid, prawnik, Józef Gelber, technik, Akiwa Goldschlag, technik, Dawid Kormes, prawnik, Lau Izaak, prawnik, Poster Henryk, technik, Reichmann Gustaw, słuchacz wet., Stahl Jakób, prawnik, Stand Adolf, prawnik, wydziałowi.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki. W ciągu I. kwartału 1894 roku wybrało Stow. lwowskich szynkarzy z puszek fundacji Tadeusza Kościuszki, umieszczonych w lokalach publicznych następujące kwoty: Preyer Robert 3·14 ct. Graff Majer 86 ct. Tomicki Robert 3·47 ct. Rudolf Jędrzej 1·68 ct. Falgier Józef 5·60 ct. Schneider Gustaw 5·90 ct. Herman Eliasz 1·91 ct. Kremer Ernest 4·99 ct. Baczewski Józef 1·07 ct. Herter Eliasz 3·09 ct. Koło literackie 1·22 ct. Lipiński Michał 2·34 ct. Bauman Mojżesz 2·85 ct. Kucharska Antonina 1·28 ct. Ludwig Jan 1·82 ct. Andruszko Józef 1·52 ct. Goldberg Szymon 1·01 ct. Graff Feiwel 52 ct. Zajkowska Franciszka 3·57 ct. Bojak Karol 1·63 ct. Stow. szynkarzy 2·65 ct. Komunicka Marja 1·28 ct. Kudewicz Jan 3·36 ct. Handwerker Jonasz 1 zł. Najsarek Tomasz 6·61 ct. Hirsch Jerzy 7·24 ct. Blasbalg Szymon 1·25 ct. Kawiarnia wiedeńska 20 ct. Reich Samuel 83 ct. Kraus Abraham 1 zł. Schenk Zofia 1·97 ct. Reich Salamon 1·57 ct. Kalter Szymon 1·79 ct. Kawiarnia Metropol 1·51 ct. Voise Jakób 1·77 ct. Kostkiewicz August 2·21 ct. Zebrane datki umieściło Stow. szynkarzy na książeczkę kasy oszczędności.

Zarazem wybrano z puszek, nadesłanych do prezydjum magistratu następujące kwoty: Z dwóch puszek w kasynie miejskiem 13·20 ct. Z puszki kasy Wydziału kraj. 5·74 ct. Z puszki kom. dzielnicy II 5·74 ct. Z puszki kom. dzieln. III. 3·79 ct. Z puszki Ozjasza Garfunkla 1·90 ct. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę gal. kasy oszczędn. nr. 21.952.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 18. kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. Rynek 30. Na porządku dziennym: Wykład p. br. Gostkowskiego „O przestrzeniach na ziemi i w przestworzu".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz drugi „Minowski", komedja w 4. aktach Aleksandra Mańkowskiego; jutro we czwartek „Faworyta", opera w 4. aktach Donizetti'ego. Czwarty gościnny występ panny Miry Heller i pana Aleksandra Myszugi.

Z teatru. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie z onegdajszej komedji Aleksandra Mańkowskiego „M i n o w s k i" na później, zaznaczamy na razie, iż sztuka była starannie reżyserowaną i szła składnie.

Artyści grali dobrze, z zrozumieniem, a z nich przedewszystkiem należy wyszczególnić p. S i e m a s z k ę w roli tytułowej, oraz p. S t a c h o w i c z o w ę jako Olanę, graną z szczerem uczuciem. — Dalej dobrymi byli p. Ż e l a z o w s k i, jako Artur, pp. Hierowski, Kliszewski, Jaworski, Gasiński, Feldman, Dębicki i panie Cichocka, Żelazowska, Praunówna.

Sztukę przyjmowano dość sympatycznie.

O występie p. Ryszarda Ruszkowskiego, artysty sceny lwowskiej, grającego obecnie w Warszawie, jeden z najwięcej wymagających krytyków warszawskich wypowiada następujące uwagi:

„P. Ruszkowski z rejenta Bajdalskiego tworzy figurę konsekwentną w całości; jest tam charakter, jest nawet bardzo wierny portret małomiasteczkowego jurysty dawniejszej daty. Charakteryzacja twarzy, ubranie i całe zachowanie się pana rejenta jest do tego pojęcia roli zastosowane. Zyskuje postać przez to na naturalności i prawdzie, traci na komizmie i doraźnem wrażeniu, jakie w grze Rapackiego wywiera. Warunki sceniczne Ruszkowskiego liczne są i bardzo dodatnie. Oprócz inteligencji widocznej i rutyny, p. Ruszkowski posiada twarz do mimiki podatną, oczy wyraziste, wzrost wysoki, głos dźwięczny i wyrobiony, w którym zdaje mi się, że i akcenty liryczne znaleźć się mogą łatwo. Ma przytem artysta swobodę na scenie, jest na niej, jak u siebie. Wczorajszy występ p. Ruszkowskiego był też zajmującym i z pewnością do dalszych publiczność zaciekawił."

Bracia Reszkowie bawią obecnie w Nowym Jorku, skąd w końcu miesiąca wybierają się do Europy. W maju wezmą oni udział w urządzanym przez Wielką operę paryską koncercie na pomnik dla Gounoda, potem zjeżdżają do Warszawy.

Konkurs literacki. Redakcja *Czasu* ogłasza niniejszem konkurs na napisanie noweli, szkicu literackiego, lub w ogóle „feljetonu." Rozmiary mają wynosić około 600 wierszy druku zwykłego, jaki w dzienniku jest używany. Treść zostawiona zupełnie do woli autorów. Termin konkursu upływa d. 15. maja. Artykuły oryginalne winny być przed upływem tego terminu nadesłane w odpisie czytelnym do redakcji *Czasu* bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, temże godłem zaopatrzonej, a zawierającej nazwisko autora. W końcu miesiąca maja wynik konkursu ogłoszonym zostanie w *Czasie*.

Za najlepszy i celom feljetonu dziennika najbardziej odpowiedni utwór wypłaci redakcja *Czasu* autorowi nagrodę 100 zł., za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający 50 zł. Redakcja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honorarjum wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie.

Sport.

Otrzymujemy od naszego korespondenta wykaz koni będących w trainingu, które jako własność hodowców w Galicji bliżej nas obchodzą. Statystyka ta, wypracowana na podstawie dotychczasowych ogłoszeń oficjalnego organu Jockey-Clubu *Wochen Renn-Kalender* wykazuje, że koni takich mamy 56, w liczbie których 24 są chowu galicyjskiego, reszta zaś 32 pochodzi ze stajen innych prowincyj. Prócz tych wymieniony jest w wykazie „Panama" chowu hr. Jana Tarnowskiego, obecnie własność hrabiego Trautmansdorfa.

Mamy więc równo 25 koni, przygotowujących się do wyścigów tegorocznych i tym, pochodzącym z naszych polskich stadnin, specjalną uwagę poświęcać będziemy. Zestawienie alfabetyczne wedle wieku wykazuje dwa pięciolatki: „Polanka" hr. Siemieńskiego i „Tęcza" hrabiego Tarnowskiego; trzy czterolatki; „Kropidło" hr. Tarnowskiego, „Lithuania" p. Mazewskiego i „Telimena" hr. Tarnowskiego; dziesięć trzylatków: „Cienta" stadniny imienia Ostoja-Ostaszewski, „Cima" hr. Siemieńskiego, „Jamka" stadniny imienia Ostoja-Ostaszewski, „Moja własna" p. Mazewskiego, „Panama" hr. Trautmansdorfa, „Pokusa" i „Siuprem Zieleniaczek" p. Mazewskiego, „Smok", „Szlachcianka" i „Trzecia" hr. Tarnowskiego; dziesięć dwulatków: „Anitra" i „Arachana" stadniny imienia Ostoja-Ostaszewskiego, „Burza" i „Cham" hr. Tarnowskiego, „Don Fergus" stadniny imienia Ostoja-Ostaszewski, „Enev" hr. Tarnowskiego, „Gogo" i „La Marquise" stadniny imienia Ostoja-Ostaszewski, „Waluta" p. Scazighiny i „Wiosna" hr. Tarnowskiego.

Z dziesięciu trzylatków, Cienta (półkrwi), Panama i Smok biegały jako dwulatki, z czterolatków jedna tylko Lithuania. W liczbie podanej znajduje się sześć koni półkrwi, cztery trzyletnie, to jest Cienta, Jamka, Moja własna i Trzecia; dwa dwuletnie: Don Fergus i Gogo. Prócz Cmy i Polanki, które są chowu p. Garapicha, reszta jest w posiadaniu swych hodowców. O „Panamie" wyż wspomnieliśmy. — Zestawiwszy te konie podług ojców, widzimy, że najwięcej koni jest po The Donnerkorze, to jest pięć sztuk Anitra, Arahna, Don Fergus, Gogo i La Marquise. Drugie miejsce zajmuje Corsar z trzema córkami Cienta, Jamką i Tęczą, po dwóch reprezentantów mają: Alboin (Panama i Trzecia), Blankenese (Smok i Szlachcianka), Kaiser (Cma i Polanka), Pasztor (Cham i Burza) i Ursynow (Moja własna i Pokusa); po jednym Biro (Wiosna), Ilmur (Enev), Kalandor II. (Lithuania), Przedświt (Telimena), Stronzian (Walnta), V. Blinkhoolie (Siuprem Zieleniaczek) i Przedświt albo Blankenese (Kropidło).

Zestawienie podług wygranej stawia wysoko ponad inne konie „Panamę", która na dziesięć biegów, jako dwulatka ośm razy była pierwszą, raz drugą u mety, zdobywając 19.995 zł. Tęcza wygrała 6100 zł. Polanka 5072 zł. 50 ct. Telimena 2037 zł. 50 ct. Lithuania 170 zł. (raz druga). Smok 120 zł. (dwa razy drugi). Bez wygranej biegały Cienta (dwa razy trzecia) i Kropidło. Statystyka podług stajen wykazuje, że z tych dwudziestu pięciu koni, dziesięć jest hr. Tarnowskiego, siedm stadniny imienia Ostoja-Ostaszewskiego, cztery p. Mazewskiego, dwa hrabiego Siemieńskiego, jeden p. Scazyghiny i jeden hr. Trautmansdorfa. Niestety, wykaz ten nie daje zupełnego obrazu przygotowujących się do wyścigów koni naszych.

Stajnie takie, jak pp. Krzysztowicza, Mr. Newfielda, hr. Baworowskiego, Irsaya, Zakrzewskiego, które przeszłego roku wzięły czynny udział w wyścigach, nie podały do publicznej wiadomości swych koni.

Pomimo tego sądząc tylko z oficjalnie nam wiadomych koni, tegoroczne wyścigi liczniej będą reprezentowane końmi krajowemi, niż przeszłoroczne, a wielce pocieszającym objawem rozwoju jest to, że liczba dwulatków, przypuszczalnie startujących tego roku, ogromnie się wzmogła. Drugiej Panamy może między niemi nie ma, warstwa ta jednak wartością krwi o wiele przewyższa tegoroczne trzylatki.

Ostatnie wiadomości.

W czwartym dniu wyścigów w Pradze galicyjskie stajnie reprezentował tylko p. Wł. Schindler. — 3-let. og. kaszt. „Pirat" znowu zdobył I. nadrodę, bijąc Habakuka, zwycięzcę biegu Podskal H. C. P. i dwa inne konie, w biegu „Pożegnalnym" 1600 koron. — Wallenstein i Schneewitthen zdobyły tylko drugie miejsca. Pierwszy w Bubentsch-Handicap pobity został przez 5-l. Tizianelle, Capt. Violet'a druga w „Nagrodzie państwa" 8000 koron przez Jutkę hr. Zd. Kinskyego.

Tak więc ogólne zestawienie z „meetingu" praskiego wykazuje 6 koni galicyjskich, które wygrały sumę: 4690 koron, a mianowicie p. Wł. Schindlera Pirat (2 razy I., raz III.) zdobył 3120 koron, Wallenstein (2 razy II.) 550 koron, i Schneewithen (raz II., raz bez miejsca) 400 koron, Pucher (raz II.) 400 koron, Murthen biegała raz bez miejsca.

Przegląd w tym roku już po raz drugi podaje w rubryce „Sport" niezgodne z prawdą wiadomości. W nr. 74 z daty 1. kwietnia czytamy: „Wyszedł, jak co roku, urzędowy spis koni, będących w treningu." Bylibyśmy wdzięczni za wskazanie nam, gdzie można nabyć ten „urzędowy spis." Dotychczas jedynym oficjalnym organem Jockey-Clubu austrjackiego, nam znanym, jest: *Wochen-Renn-Kalender*, a wedle wykazów tegoż z 1894 r., przed d. 15. marca drukowanych, jest w stajniach galicyjskich nie 49, lecz 56 koni. Podana ogólna cyfra koni trenujących się 675, jest także fałszywą i mniejszą od rzeczywistej o kilkanaście cyfr. Owym spisem, wykazującym 675 koni, jest niewątpliwie broszurka *„Pferde in Training"* (*Separat-Ausgabe des „Sport"*), którą ochrzczono tytułem „urzędowego spisu." Podanie dat, niezgodnych z rzeczywistością, o tyle jest usprawiedliwione, że jeszcze 24. marca wydrukowaną była lista koni, znajdujących się w publicznym zakładzie trenerskim w Deutsch Wagram, a *Przegląd* dopiero 1. kwietnia drukował swoją zadawnioną statystykę — zapewne jako „Prima Aprilis" dla swych czytelników.

Ostatnie wiadomości.

Na odbytem onegdaj w Bochni zgromadzeniu delegatów, wybranych przez komitety przedwyborcze z powiatów: bocheńskiego, brzeskiego i wielickiego, uchwalono większością głosów postawić i popierać kandydaturę profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józefa M i l e w s k i e g o posła do rady państwa z kurji większej własności powyższych powiatów.

Obrady izby poselskiej trwać mają do końca kwietnia, skutkiem czego prezydjum izby zwołało w piątek prezesów klubów na narady co do dalszego programu prac. Uchwalono, że po załatwieniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, a przed przystąpieniem do obrad nad ministerstwem obrony krajowej, wejdzie na porządek dzienny w izbie nowela o pospolitem ruszeniu.

Prawit Wiestnik w nader znaczący sposób zaznacza zmianę atmosfery politycznej w Europie i pisze między innemi:

„Nawet na najskrajniejszych pesymistów zmiana usposobienia w życiu politycznem Europy musiała oddziałać, a zarazem nadała odrębne piętno oczekiwaniom i widokom politycznym, związanym ze spotkaniami monarchów. Niedawno jeszcze kilkakrotnie powtarzające się spotkania ukoronowanych przedstawicieli „środkowo-europejskiej ligi pokoju" byłyby wywołały zaniepokojenie w opinji publicznej i prasa upatrywałaby w nich jedynie ostrzeżenie pod adresem mocarstw, stojących po za obrębem trójprzymierza, którym nieraz zarzucano, jakoby głównem jedynem ich dążeniem było podniesienie gotowości do boju. Nic podobnego nie spotykamy obecnie w głosach prasy, odnoszących się do nowego spotkania cesarza niemieckiego ze swym sprzymierzeńcem cesarzem austrjackim. Nie mniej znaczące są głosy prasy włoskiej z powodu spotkania cesarza Wilhelma II. z królem Humbertem; głosy umiarkowane, wolne od niewłaściwego tonu, jakim pierwej przemawiały dzienniki włoskie o celach i dążnościach trójprzymierza. Wyraźnym objawem zmiany usposobienia politycznego jest coraz otwarciej wypowiadane zapatrywanie o potrzebie powstrzymania dalszych uzbrojeń, które tak wyczerpują zasoby mocarstw, że w następstwie tego przewidywać można tylko bankructwo. Wprawdzie są to tylko pobożne życzenia, ale w każdym razie uznanie tej potrzeby jest już objawem znaczącym i nie należy zapominać, iż stało się to właśnie w chwili ekonomicznego zbliżenia pomiędzy Rosją a Niemcami. To powszechne dążenie do trwałego zapewnienia pokoju Europie, które objawiło się najpierw pod wpływem uroczystości tulońskich i paryskich a obecnie jeszcze silniej się objawia skutkiem ekonomicznego porozumienia rosyjsko-niemieckiego".

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego)."

Wiedeń 17. kwietnia. Artykuły liberalnej prasy niemieckiej przeciw min. S c h o e n b o r n o w i z okazji znanego reskryptu o konfiskatach, nie polegają bynajmniej na rzeczowych powodach. *Neue fr. Presse*, która nigdy nie zapalała się do wolności prasy, korzysta dziś tylko ze sposobności, żeby zachwiać stanowiskiem Schoenborna, który obok F a l k e n h a y n a stanowi jeszcze zaporę dla panowania liberalnego *sans phrase*.

To też wczoraj mówiono już w kuloarach, że Schoenborn podał się do dymisji, ale na razie jest to tylko pogłoska, odpowiadająca intencjom lewicy.

Historja owego głosowania była taka: P. R u s s wykonując zlecenie swego klubu, wyraził ubolewanie z powodu owego reskryptu Schoenborna i zażądał, by komisja przyspieszyła sprawozdanie o wniosku, mającym praktykę konfiskacyjną ująć w normy ustawowe.

P. P a c a k poszedł dalej i sprecyzował żądanie tak, by komisja przedłożyła swe wnioski najpóźniej do 3 dni.

Ku powszechnemu zdziwieniu lewica głosowała z Młodoczechami i wniosek Pacaka przeszedł. Wtedy zaczęto mówić o dymisji Schoenborna.

Po kilku przemówieniach o budowlach wodnych, przerwano dyskusję bużetową i rozpoczęto rozprawę o ustawie meldunkowej dla pospolitego ruszenia.

P. P a c a k wniósł przejście do porządku dziennego nad całą ustawą. Wykazał niesłychane obciążenie gmin przez tę ustawę, a nadto dowodził, że ustawa narusza prawo wolnego pobytu. Obciążenie ludności byłoby niesłychanem.

P. P o p o w s k i bronił ustawy, wskazując na jej konieczność i analogję z innemi państwami.

P. H o m p e s z broniąc również ustawy, przypomniał rządowi konieczność załatwienia rezolucji izby co do osób, dotychczas jeszcze wykluczonych od dobrodziejstwa pensyj wdowich i sierocińskich.

Dziś ciąg dalszy rozprawy.

Wiedeń 17. kwietnia. Niemiecka lewica na posiedzeniu klubowem zajmowała się mową p. B y k a w Kole o żydowskich urzędnikach. Ze strony lewicy czyniono usiłowania, żeby skłonić dr. Byka do odwołania twierdzenia, jakoby niemiecka lewica najmniej troszczyła się o poszanowanie w tym względzie ustaw zasadniczych. Z kilku stron czyniono usiłowania żeby dr. Byskłonić do odwołania tych zarzutów, ale daremnie.

Dziś *N. fr. Presse* donosi, że lewica zażąda w tej mierze enuncjacji ze strony gabinetu.

Wiedeń 17. kwietnia. W sprawie reskryptu ministra sprawiedliwości co do konfiskat, ogłasza półurzędowa *Presse* komunikat, którego celem zapewne zatrzeć, a przynajmniej osłabić złe wrażenie, jakie ten reskrypt we wszystkich prawie kołach parlamentarnych wywołał. Komunikat ten opiewa:

„Odpowiedź ministra sprawiedliwości na posiedzeniu Izby posłów z dnia 14. bm. na interpelację Pradego i towarzyszy w sprawie konfiskowania gazet i połączone z nią uwiadomienie o odnośnym reskrypcie ministra sprawiedliwości, dały ostatniemi dniami powód do rozmaitych rozbiorów publicystycznych. Powiadano przytem, że zamiarem wspomnianego reskryptu było ukrócić wolność prasy, ustawami zasadniczemi poręczoną.

Wobec tego musimy zauważyć, że reskrypt ów wcale nie był wydany celem zaostrzenia przepisów prasowych, że owszem reskrypt w swojej decydującej części uwzględnił tylko życzenia regulacji postępowania przy konfiskatach, które to życzenie częstokroć manifestowane było w praktyce, a nawet do akcji komisji prasowej izby posłów poprowadziło. Dotychczas wszystkie rządy trzymały się tego zapatrywania, że nie istnieje żaden prawny obowiązek do podania powodu konfiskaty. Regulacja zaś postępowania przy konfiskatach gazet już się w interesach wszystkich dotyczących czynnikach z tego powodu bardzo pożądaną okazała, że w praktyce w tego rodzaju wypadkach bardzo różnorako postępowano. Wobec dotychczasowej procedury, wedle której pozostawiono do woli władz, podać powód do konfiskaty, albo nie podać, reskrypt rzeczony ustanawia zobowiązanie do podania stronom powodu w każdym poszczególnym wypadku.

Ganione w rozmaitych czasopismach ograniczenia, które jakoby reskrypt ministerstwa za sobą pociągał, są zwrócone jedynie przeciw pewnym demonstracjom, w jakich się niektóre czasopisma w razie konfiskaty lubują. Na szczęście są takie wypadki tylko wyjątkami i można chyba przypuszczać, że konieczność do występowania w duchu reskryptu ministerstwa, tylko sporadycznie się wydarzy. Przedewszyskiem zaś, skoro już sprawa ta stała się przedmiotem dalszych obrad komisji prasowej izby posłów, wyniku tych obrad wyczekiwać należy.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 17. kwietnia. *Wiener Ztg.* w części nieurzędowej stara się obniżyć doniosłość reskryptu min. S c h o e n b o r n a, dając do zrozumienia, że takowy odnosi się tylko do gazet, które w sposób w oczy bijący zwykły demonstrować przeciw konfiskacie.

Wiedeń 17. kwietnia. Dziś rozpoczyna się strejk robotników stolarskich, którzy żądają ośmiogodzinnej pracy, tudzież 2½ zł. minimalnej płacy dziennej.

Paryż 17. kwietnia. Przedłożony wczoraj budżet przy etacie wydatków 3,423.893.000 fr. wykazuje pół miljona zwyżki w dochodach.

Belgrad 17. kwietnia. Poseł w Petersburgu P a s i c z podał się do dymisji.

Kopenhaga 17. kwietnia. Aresztowano tu dwóch emisarjuszy anarchistycznych z Wiednia.

Londyn 17. kwietnia. Przy wniesieniu budżetu zaproponował rząd olbrzymi podatek od spadków progresywny, a dochodzący do 8 procent. Minister H a r c o u r t oblicza zwyżkę z tego tytułu na 4 miljony funtów.

Coburg 17. kwietnia. C a r e w i c z i wielcy książęta W ł o d z i m i e r z, S e r g j u s z i P a w e ł z żonami przybyli tu wczoraj.

Rzym 17. kwietnia. C r i s p i oświadczył izbie, że jeżeli obstawać będzie przy zniżaniu etatu wojskowego, rząd zmuszony będzie do rozwiązania izby.

Berlin 17. kwietnia. Rajchstag 168 głosami przeciw 145 przyjął wniosek n a z n i e s i e n i e u s t a w y p r z e c i w J e z u i t o m. Za wnioskiem głosowali: centrum, Polacy, socjaliści, Alzatczycy i część wolnomyślnych.

Wiedeń 17. kwietnia. Sędziowie powiatowi: G a r w o l i ń s k i w Brodach, B r o ż y ń s k i w Stryju otrzymali tytuł i charakter radców.

Starszy nauczyciel w Kobyłowłokach K o w a l s k i otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Radcami sądowymi mianowani: sekretarz K l o s s we Lwowie, sędzia H a r a s i m o w i c z dla Lwowa, podprokurator C h y l i ń s k i dla Przemyśla.

Wiedeń 17. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 356·—; węg. kredyty 423·—; anglosy 152·—; laenderbanki 250·70; sztacbany 345·50; lombardy 109·37; elbethale 2[illegible]6·—; tytoniowe 213·25; alpiny 74·25; renta majowa 98·55; węg. złota 118·15; węg. koronowa 95·17; austr. koronowa 98·—; losy tureckie 61·80; uniony 260·75.

Berlin 17 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. W i e n e r P a r i t ä t). Kredyty 214·10 (355·65); lombardy 48·75 (109·18); węg. renta złota 96·40 (118·19); ruble 202·— (134·53).

Frankfurt 16 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 290·50 (355·88); lombardy 91·12 (110·34): renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 17. kwietnia. Około 13.000 czeladników stolarskich, między nimi 300 zatrudnionych przy wystawie środków spożywczych, zaprzestało dziś roboty. Dwunastu majstrów zgodziło się na żądania bastujących, to też czeladź, u nich zatrudniona, wróciła do pracy. Na miejsce stolarzy, pracujących na wystawie, przyjęto cieśli.

Budapeszt 17. kwietnia. Z powodu zaprowadzenia postępowania sumarycznego zamianuje rząd 120 nowych sędziów.

Budapeszt 17. kwietnia. Porucznik honwedów Jerzy Karacronyi, który skradłszy z kasy pułkowej w Sybinie przeszło tysiąc zł., zbiegł, został w Kołoszwarze poznany i zastrzelił się w chwili, gdy go żandarmi aresztować mieli.

Budapeszt 17. kwietnia. W sejmie węgierskim toczyła się wczoraj dalej debata szczegółowa nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Przy paragrafie, dotyczącym rozwodów, postawił hrabia Apponyi poprawkę, żądając obostrzenia odnośnych przepisów i większego utrudnienia rozwodów. Z tego powodu prosi hr. Apponyi, aby cały ten ustęp projektu ustawy odesłano jeszcze raz do komisji. Minister sprawiedliwości zgodził się na to żądanie, przyczem podniósł lojalność opozycji, która nie stawia przedłożeniu temu zbytnich trudności.

Florencja 17. kwietnia. Królowa angielska odjechała wczoraj w południe na uroczystości weselne do Koburgu.

Berlin 17. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* podnosi, że silnem życzeniem francuskich kół decydujących jest utworzyć z Nancy punkt centralny najdalej wysuniętej linji obronnej, przez co pogotowie wojenne Francji na granicy wschodniej wielce się spotęguje.

Londyn 17. kwietnia. Aresztowany tu dnia 14. b. m. w City anarchista włoski Franciszek Polti nietylko miał przy sobie bombę, ale w mieszkaniu jego znaleziono różne preparaty chemiczne i dokumenty anarchistyczne. Polti był przyjacielem anarchisty Bourdina, który zginął przy swoim zamachu bombowym w Greenwich.

Petersburg 17. kwietnia. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zawieszono wydawnictwo gazety *Jug* na ośm miesięcy.

Madryt 17. kwietnia. Spokój w Walencji przywrócony. Prowadzi się dochodzenie, celem wykrycia powodów uderzenia na pielgrzymów. Cywilny gubernator Walencji został usunięty za swoje niewłaściwe postępowanie podczas napadu pospólstwa na pielgrzymów.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 17. kwietnia godz. 2. min. 30.

Akcje kred.	355·37	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	73·10	Wied. losy	174·75
Kredyty węg.	421·50	Akcje tyton.	217·50
Anglobanki	152·—	4%, Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	259·50		
Ludwiki	216·25	Elbethale	264·50
Nordbany	296·—	Länderbanki	251·70
Lombardy	109·—	Renta zł. węg.	118·15
Losy tureckie	—·—	Bankvereiny	126·70
Staatsbahny	345·87	Austr. renta pap.	—·—
Czerniowieckie	280·50	Ruble	134·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1894.

HOTEL ŻORZA. E. Torosiewicz z Brodek. S. Tustanowski z Żurowa. K. Wierzchleyski ze Stawczan. S. Zwolski z Bryniec. J. hr. Tarnowski z Wołynia. G. Pöschmann, W. Badass, W. Ostermayer z Wiednia. Dr. F. Witte z Rostoka. J. Klostersky z Drohowyża.

HOTEL VICTORIA. A. Kowalewski z Kosowa. S. Łaniszewski ze Stanisławowa. Ks. E. Czajkowski z Hubaczka wiel. Dr. A. Luka ze Złoczowa. J. Pilzer z Krakowa. S. Hulles, J. Deyl z Wiednia.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY
na **losy kredytowe z roku 1858** po 5 zł. wraz ze stemplem
Główna wygrana 300.000 koron.
Ciągnienie 1. maja r. b.
3% losy austr. zakładu kred. ziem. II. em. po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 100.000 koron.
Ciągnienie 5. maja r. b
i na **1 sy węg. pożyczki premiowej** po 5 zł wraz ze stemplem,
Główna wygrana 210.000 koron.
Ciągnienie 15. maja r. b.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Dr. H. Schramm
powrócił i ordynuje jak poprzednio ulica Halicka l. 20. od 3. do 5. popoł. 1461 1—?

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc
Dr. Kazimierz Trzcieniecki
we Lwowie, Kopernika liczba 14, II. piętro
b. sekundarjusz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po 5 letnich studjach specjalnych ordynuje od godziny 11—12 przed południem i od 3—5 popołudniu.
1133 Dla ubogich bezpłatnie 1—?

Dr. Bolesław Madeyski
lekarz chorób wewnętrznych
b. elew-asystent klinik lek. uniwersytetu Jagiellońskiego po kilkuletnich specjalnych studjach w Berlinie i Wiedniu
Ordynuje od 3. do 5.
ulica Mickiewicza l. 6.

Otwarcie restauracji
w ogrodzie miejskim (pojezuickim)
od dnia 19. kwietnia 1894.
Orkiestra wojskowa

Dr. Stefan Frenkel
otworzył kancelarję adwokacką
we Lwowie przy ul. Kilińskiego l. 2.

ŚMIGUSA nr. 8. z dnia 15. Kwietnia wyszedł już z druku i odznacza się licznemi ilustracjami i obfitą treścią humorystyczną.
Cena egzemplarza 20 ct.
Prenumerata kwartalna we Lwowie 1 zł, na prowincji 1 zł. 20 ct.

36 ct. **cukier w głowie** 1·80 kg. wybornej **kawy** 72 ct. kg. świeżej wiosennej **Bryndzy** **wyborną herbatę oraz wysiewki herbaciane** poleca najtaniej ST. WOJCIECHOWSKI ulica Akademicka.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: **J. WALLACH i SYN** Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dom z ogrodem do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 224

Uczeń znajdzie umieszczenie w handlu Bronisława Żuławskiego w Samborze. 254

Ekonom z kilkoletnią praktyką z dobremi poleceniami poszukuje posady. K. S. poste restante Przemyśl. 260

Sprzedam kamienicę na Zamojskiego. Wiadomość ul. św. Zofji 18.

Sprzedam realność we Lwowie, tudzież parcele w Brzuchowicach. Wiadomość ulica Zborowska l. 22.

Praktykant gospodarczy z ukończoną 4-tą gimnazjalną lub realną, znajdzie miejsce Zarząd dóbr Wierzchnia polna, p. Kałusz. 263

Człowiek, lat 36, wolny, prosi o łaskawe udzielenie zajęcia jako pisarz w biórze lub przy gospodarstwie wiejskim. Pismo ma wyrobione kancelaryjne i zna doskonale rachunkowość. Wynagrodzenie skromne żąda. Referencje dobre posiada. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać „Praca“ poste restante Żółkiew.

Biuro Wąsowicz, Sykstuska 3, Lwów, poleca zdolnych oficjalistów z dobremi rekomendacjami, oraz wszelką doborową służbę. 259

Wstąpiłbym do spółki dobrze rentującego się interesu z kapitałem **5 do 8 tysięcy,** lub odkupiłbym takowy. Listy „Interes“ poste restante Lwów. Pośrednictwo wykluczone. 248

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski. Długosza 17.

Sześć pokoi na II. piętrze od 1. czerwca. Plac Bernardyński 12. A

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17.

Willa z lokalem na restaurację i mleczarnię przy ul. św. Zofji 24, obok głównej drogi dojazdowej do wystawy — do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość u właściciela pod l. 17. 253

Poszukuje pokoju parterowego obszernego z kompletnem utrzymaniem osoba inteligentna starsza przy familji bezdzietnej. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności handel Alfreda Klimka, Batorego 2. 264

Czerpanie i wysyłka

wód iwonickich

rozpoczęte. 1474 1-3

Zgłoszenia załatwia Dyrekcja.

Do prowadzenia buchhalterji na większej posiadłości w Galicji

poszukuje się

buchhaltera

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, który w podwójnej rachunkowości i sporządzaniu bilansów doskonale biegłym jest. Oferty z podaniem warunków utrzymania pod chif. A. C. do administracji do 25 kwietnia 1894. 1474 1—3

W celu prowadzenia wyszynku propinacyjnego, poszukuje się

katolika

za stałem tygodniowem wynagrodzeniem, wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem. Pierwszeństwo będzie mieć żonaty z niewielką familją, któregoby żona zdolną była zająć się utrzymywaniem kilku pokoi gościnnych i prowadzeniem dobrej kuchni. Zgłoszenia pod lit. A. C. do Administracji tego czasopisma. 1473 1—3

ALI-BABA

i 40 zbójców, powieść ludowa, bardzo zajmująca, napisana przez Z. Zeglenia, jest do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Do wydzierżawienia

FOLWARK

tuż przy kolei, stacji pocztowej i telegraficznej do wydzierżawienia pod bardzo korzystnemi warunkami.

Szczegółów bliższych udzieli Administracja „Dziennika“. 1—1

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3,

poleca 1254 1-?

ramy, listwy na ramy, albumy, księg handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki

po bardzo niskich cenach.

Koński ząb

oryginalny amerykański, węgierski i złoty

z ostatniego zbioru

o wypróbowanej sile kiełkowania

sprzedaje 1463 1—4

po najtańszych cenach

Bank Rolniczy we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

SASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1000 1—?

Ceraty do wybijania wózków,
Ceraty na stoły i meble,
Chodniki kokosowe, gronowe, ceratowe, wełniane i jutowe.
Przedściółki ceratowe, kokosowe przed umywalnie.
Maty japońskie,
Rogóżki kokosowe, łyczkowe, gumowe, słomiane i żelazne.
Szczotki do wycierania nóg

poleca 1445

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Najtańsze Szifony, Szirtingi, Płótna, Stołowe bielizny, Chustki, Dywany angielskie, KAPY, PORTIERY, FIRANKI, Drelichy, liberyjne, Lewantyny, Kretony, Satyny na suknie damskie poleca **Magazyn J. Dreziera i Synów** Lwów, plac Kapitulny. Próbki i cenniki na żądanie.

Chrześcijańskie towarzystwo

wyrobu i sprzedaży

szat liturgicznych

w Krośnie 14 7 1—3

poleca P. T. Duchowieństwu swój bogato zaopatrzony skład wszelkich w zakres szat i wyrobów kościelnych wchodzących przedmiotów własnego wyrobu z **najlepszych** francuskich materjałów po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji wykonuje starannie i szybko.

Przy zakupnie wyrobów u agentów uprasza się żądać legitymacji i cennika, w którym każdy przedmiot **jest stałą ceną oznaczony.**

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 17 1—?

Najlepszy środek dietyczny

czystorazowy chleb

GRAHAMA

i chleb czysto żytni

Z „KOTWICĄ“

pod ścisłym nadzorem

JULJANA ZGÓRSKIEGO

mag. farmacji i wł. piekarni

co dzień świeżo wypiekany dostać można: w piekarni ul. grodecka 71, w sklepie towar. korzen. Keyhy ul. Jagiellońska 11, w sklepie towar. korzen. p. Schwarza ul. Kopernika 12, w sklepie towar korzen. p. L. Soleckiego ul. Batorego 2, w sklepie sprzedaży mąki i wiktuałów p. Dutkiewicza ul Wałowa 7, w sklepie sprzedaży pieczywa pl. Bernardyński 10, w sklepie towar. korzen. P. G Hermanna ul. Łyczakowska 8, w sklepie sprzedaży pieczywa Blacharska 2, w sklepie towar. korzen Narodnej Torhovli ul Ormiańska.

KAWY

w 5 kilogramowych woreczkach netto 4¾ kilogr. — opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

	zł. ct.
Ceylon gruboziarnista najprzedn.	10·80
„ średnia	10·40
Kuba wyśmienita	10·—
Laquaira gruboz.	9·60
Guatemala	9·30
Mokka arabska	10·80
Jawa złota	10·80
Ceylon perłowa	10·80

1036 1—21

Herbata chińsko-rosyjska.

Zbiór majowy z roku 1893.

	zł. ct.
½ kilo Congo	1·60
„ „ „ cesarskiej	2·—
„ „ Familijnej w pudełku	3·—
„ „ „ bez pudełka	2·80
„ „ Melange de Moscau w pud.	4·—
„ „ „ „ „ bez „	3·80
„ „ Imperial	5·—
„ „ Wysiewek z herbat własn.	1·60
„ „ „ „ sprowadz.	1·50

poleca

KAROL BAŁŁABAN WE LWOWIE.

Cztery złote medale.

Czekolada Küfferle

tańsza, niż wszystkie zagraniczne czekolady, obok najlepszej jakości:

we Lwowie składy w wielu handlach korzennych i delikatesów.

Józef Küfferle & Comp.

w WIEDNIU. 1084 1—?

Przeciw siwiźnie.

Jedynym znakomitym środkiem do farbowania włosów na kolor brunatny lub czarny jest

Chromatique Kielhansera.

Cena kartonu, zawierającego 2 flaszeczki, mydełko i dokładny przepis użycia 2 zł. 1275 1—?

poleca apteka pod „srebrnym orłem“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Pierwsze źródło zakupna!

Prawdziwy Tyrolski Loden.

Rudolf Baur

tyrolski specjalny interes dla „Loden“

Innsbruck

TYROL

4 Rudolfstrasse 4.

Gotowe Haweloki Jupki i t. d. Wyekwipowanie turystów.

Największy wybór **tyrolskie damskie Loden** rozsyłka metrami. **Ilustrowane katalogi i próbki** gratis i franco.

863 1—8

P. T. DAMOM

podaje się do łaskawej wiadomości, że z powodu zamierzonego

Zwinięcia

oddawna renomowanego handlu towarów modnych

„zum römischen Kaiser“

w Wiedniu, I., Seilergasse 12.



Wszystkie towary obfitego składu w jedwabnych i wełnianych materjach, oraz wszelkie nowości bieżących sezonów wiosennego i letniego sprzedają się

po bardzo zniżonych cenach.

Ponieważ skład „zum römischen Kaiser“ utrzymuje, jak wiadomo, **tylko najlepsze gatunki** i na ten sezon wiosenny i letni jeszcze kompletnie jest zaasortowany, nadaje się P. T. Damom rzadka korzystna sposobność, zaopatrzyć się w najlepsze modne towary jedwabne i wełniane po niebywale tanich cenach. 287 1—3

Z poważaniem

Reiff & Mayer's Nachfolger,

I., Seilergasse 12.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy

biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussing,

fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 5.

Cena puszki zł. 1·20.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, J. Górnego i Pilarskiego, droguerja, Leszka Cukra, droguerji; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 271 1—31

KAPELUSZE i CYLINDRY

Plessa i Angielskie

sprzedają najtaniej

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

L. 17.223. 1458 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych zostanie sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej,* jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10. maja 1894 r.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. krakowskiem.

We Lwowie, dnia 5. kwietnia 1894.

Grott.

Każdy może rysować!



Za pomocą **najnowszego amatorskiego aparatu do rysowania „Dikatopter“,** Patent Schwarz & Eppers **mogą nawet dzieci** podług wzorków, wzorów lub dowolnych przedmiotów z natury, w równej wielkości, powiększone lub pomniejszone, a dalej krajobrazy, budynki i t. p. **sporządzać rysunki z wolnej ręki dokładne,** gdyż tak obraz na niezaciemnionej powierzchni rysunkowej, jakot ż ręka i ołówek rysunkowy dokładnie są widoczne. Nowego wynalazku, nie należy równać z „Camera obscura“ i innemi niepraktycznemi przyrządami. **Cena kompletnego aparatu do rysowania zł 5·50 ct.** do nabycia w wielu handlach papieru, galanterji i zabawek, oraz księgarniach, lub u właściciela patentu

RUDOLFA SCHWARZA w Wiedniu,

III/3. Reisnerstrasse nr. 41.

Interes techniczny. Najkorzystniejsze źródło zakupna artykułów technicznych, aparatów, pomp, armatur i maszyn wszelkiego rodzaju dla fabryk i przemysłu w każdej gałęzi. 657 1—3

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika

PIERWSZORZĘDNY

„GRAND HOTEL“

obok gmachu galic. Kasy Oszczędności, w samym centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galerji obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa. Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów:

światło elektryczne

w całym gmachu i w każdym pokoju, 1479 1—15

wodociągi,

bezpłatna, elektrycznością poruszana **WINDA** osobowa,

pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych, apartamentów familijnych;

poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie,

zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jakoteż kurytarze jednakowo ogrzane.

Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej usługi i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się:

Z wysokim poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

L. 18.445. 1459 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 będzie sześć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10. maja 1894 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 5. kwietnia 1894.

Grott.

Ciągnienie 1. maja 1894.

LOSY KREDYTOWE

Główna wygrana **zł. 150.000**

Sprzedajemy po kursie dziennym

Także promesy

na te losy po zł. 5.

Ciągnienie 5 maja 1894.

3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emiss

Główna wygrana zł. **50.000**

Sprzedajemy po kursie dziennym

PROMESY na te losy po zł. 1·75.

Powyższe losy można także nabyć **w spłatach miesięcznych** po złożeniu pierwszej raty, ewentualna wygrana już należy do kupującego.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.